Należytość pocztowa opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja. ul. Mochnackiego l. 48 tel 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 „ 246-34
Drukarnia. ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji zł. 4·50
„ „ „ „ zagranica „ 7·50
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze. „ 4·—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0·50

Cena egz. 15 gr.

Sokretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.

P.K.O. 153.795

Rok VIII. | Lwów, sobota 30 listopada 1935 r. | Nr. 331 ABC

Dziesiąty dzień procesu warszawskiego

„ZGINĄĆ, A NIE ZDRADZIĆ!”

WARSZAWA. 29. listopada. (Tel. wł. — mg.). Wczorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. ministra Pierackiego, rozpoczęło się o godz. 11-ej.

Na wstępie adw. Pawencki stawia szereg wniosków, a mianowicie w sprawie wizji sądowej, powołania nowych świadków, przesłuchiwanych w śledztwie. konfrontacji tych świadków ze świadkami już zbadanymi. Wnioski swe uzasadnia obrońca dążeniem do wyświetlenia szeregu momentów, dotyczących osoby uciekającego po zabójstwie, sposobu jego ucieczki, ukrycia się jego, porzucenia bomby, miejsca i czasu, od którego ścigany zaczął biec oraz znalezienia kokardki żółto - niebieskiej.

Obrońca wnosi o zbadanie dodatkowo świadków Płonczyńskiego, Szczepańskiego, Jundziłła, Kitriklisa, Włodarskiego, Rynkiewicza i Augustyna oraz o konfrontację tych dodatkowych świadków ze zbadanymi świadkami Dawdą, Dadasem, braćmi Kucharskimi, Bagińskim, Kuśmierskim i Karolem Bartlem. Następnie obrońca wnosi o odczytanie znajdującego się w aktach sprawy dokumentu, w którym wskazano, że sprawca uciekł do posesji Stachiewiczów, dalej wnosi o przesłuchanie na miejscu św. Kowalewskiego i Wiśniewskiego na okoliczność, że podczas pościgu nieznany sprawca miał wskoczyć do dorożki i zmusić dorożkarza do ucieczki w kieruku ul. Ordynackiej. Wkońcu obrońca wnosi o przesłuchanie na miejscu w charakterze świadka Józefa Obojskiego na okoliczność, że zwrócił on uwagę posterunkowego P. P., iż uciekający miał zbiec do bramy domu nr. 5 przy ul. Okólnik.

W sprawie tych wniosków prok. Żeleński oświadcza, że chodzi tu o splot przeróżnych wersyj, jakich dostarczyło śledztwo, wiadomo zaś, że

w wszystkich wielkich sprawach, a zwłaszcza w sprawach tak poważnych, jak niniejsza, istnieje w pierwszym okresie ogromna ilość świadków, którzy wszystko widzieli.

Zeznania ich wzajemnie się wykluczają i do sprawy nie wnoszą nic nowego.

Pierwsze trzy tomy aktów w sprawie niniejszej dotyczą właśnie tylko tego jednego okresu sprawy. Obejmują one rezultaty przesłuchania dużej liczby świadków. Obrońca — mówił dalej prokurator — jakby chciał wznowić całe śledztwo, ale

nie wskazuje żadnego powodu, dla którego dane sumaryczne, objęte w akcie oskarżenia lub w zeznaniach zbadanych na rozprawie świadków, miałyby być niezgodne z prawdą,

nieodpowiadające istotnemu stanowi rzeczy. Dwie mapy, które były rozwieszone tu na sali sądowej, to mapy, uznane przez sędziego śledczego Wituńskiego za dowód rzeczowy, albowiem dokonane pod jego kontrolą, odźwierciadlają w ścisły sposób wszystkie warunki terenowe, a tem samem stanowią protokół oględzin.

Następnie do sprawy są załączone i będą zapewne przez Sąd okazane plansze również wykonane pod nadzorem sędziego śledczego, a przedstawiające pewne warunki szczególne, a mianowicie układ budynku przy ul. Foksal nr. 5, domu Stachiewiczów i posesyj, przy których sprawca ukrył się. To

w zupełności zastępuje t. zw. naocznię (wizję lokalną).

Gdyby pan obrońca zapoznał się z temi mapami, to nie miałby żadnych wątpliwości.

Jeżeli chodzi o takie szczegóły, jak w którym momencie i w którem miejscu upadła bomba, od którego miejsca sprawca zaczął biec, to pocóż wizja, skoro zbadani świadkowie te rzeczy ustalili, a zeznania ich można było sprawdzić na mapie.

Co się tyczy świadków dodatkowych, to nie są to świadkowie konieczni. Możnaby sprowadzić takich świadków i dwustu, ale to sprawy naprzód nie posunie.

W konkluzji prokurator uważa, iż okoliczności, których stwierdzenia domaga się obrońca, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku i dlatego wnosi o pozostawienie wniosków obrony w całości bez uwzględnienia.

Wizji lokalnej nie będzie

Po dalszem uzasadnieniu wniosków przez obrońców Pawenckiego i Hankiewicza, Sąd ogłosił postanowienie, w którem, biorąc pod uwagę, że przeprowadzenie wizji lokalnej, w szczególności trasy ucieczki zabójcy ś. p. ministra Pierackiego, w stosunku do oskarżonych jest zbędne, że okoliczności, które miałyby być ustalone przez powołanych świadków, uległy oświetleniu przez dotychczas zbadanych świadków i że nie zachodzi potrzeba stawienia do oczu zbadanych świadków, postanowił wnioski obrony w całości pozostawić bez uwzględnienia. Co się tyczy odczytania wymienionego przez adw. Pawenckiego dokumentu, znajdującego się w aktach sprawy, to Sąd i ten wniosek pozostawił bez uwzględnienia, gdyż dokument ten jest dokumentem, niepodlegającym ogłoszeniu na rozprawie.

Zkolei Sąd przystąpił do dalszego przesłuchiwania świadków.

Jako pierwszy zeznaje dziś świadek Wojciech Zygała, st. posterunkowy we Lwowie. Od września 1934 r. do marca r. b. świadek pełnił służbę w więzieniu śledczem we Lwowie, w t. zw. „brygidkach”.

Świadek zaobserwował kilka prób osk. Bandery, osadzonego w tem więzieniu, porozumienia z innymi więźniami.

W grudniu świadek w czasie obiadu zauważył na menażce Bandery napis w języku ukraińskim, a oprócz tego klucz do odszyfrowania.

Napis miał treść: „zginąć a nie zdradzić”.

Podobnej treści napis zauważył świadek na innej menażce Bandery tego samego dnia wieczorem. Pozatem świadek zauważył, że

Bandera nadaje znaki przez pukanie.

Ponieważ świadek służył w pułku radjotelegraficznym i zna alfabet Morse'a,

odebrał od Bandery tą drogą pytanie: „kto jest w celi przejściowej” i prośbę o podanie nazwiska. Świadek zapowiedział wówczas Banderze, że zakomunikuje o tem prokuratorowi. Bandera oświadczył, iż pukał sobie bez określonego celu.

Dalej świadek zeznaje, iż Bandera starał się porozumiewać przy pomocy innych znaków, a

mianowicie gwizdaniem i krzykiem. Świadek przejął pozatem łyżkę z wyrytym napisem ukraińskim i podpisem Stefan Bandera.

Ponieważ świadek dokładnie nie przypomina sobie treści napisu, Sąd odczytuje odnośny ustęp jego zeznań ze śledztwa, który świadek potwierdza.

Na wniosek prokuratora Sąd okazuje świadkowi wspomniane przez niego dowody rzeczowe, w postaci kubków, menażki i łyżki. Świadek wszystkie te przedmioty rozpoznaje.

Następny świadek Antoni Fitz, przodownik służby śledczej we Lwowie przesłuchiwał osk. Banderę w połowie sierpnia 1934. Badany wówczas Bandera zaprzeczył jakoby należał do O. U. N.

Na pytanie dokąd wyjeżdżał w roku 1932, Bandera zeznał, iż zwiedzał w okolicach Bielska tamtejsze ośrodki przemysłowe i przy przekraczaniu granicy polsko - czeskosłowackiej, został aresztowany.

Pytany dalej przyznał, że żadnej fabryki tam nie zwiedzał. O swej podróży do Gdańska w czerwcu 1933 r. mówił, iż celem jej było zaproszenie krewnego Turyły na ślub siostry. W Gdańsku zachorował i do Lwowa powrócił już po ślubie siostry. Świadek podaje, że w tym właśnie czasie odbywał się zagranicą zjazd członków „prowodu” (zarządu) O. U. N. w toku dalszych zeznań, osk. Bandery, przyznał, że należy do O. U. N., jednak jest przeciwnikiem akcji terrorystycznej, a nawet chciał wystąpić z odpowiednim referatem do młodzieży i nawet rozpatrywał, jak możnaby taki referat wysłać z więzienia nazewnątrz. Następnie prosił o odpoczynek przynajmniej na dwa dni, gdyż jest zmęczony.

Łebed organizował napad na pocztę w Gródku

Po tych dwóch dniach nie chciał wcale zeznawać, zaznaczył przytem, że

odpoczynek wyzyskał w celu zawiadomienia swych towarzyszy, aby nie zeznawali.

W toku dochodzeń, w końcu 1934 i w początkach 1935, ujawniło się w śledztwie, że

Bandera pełnił funkcje prowidnyka krajowego.

Dalej świadek zeznaje, iż widział napisy na menażkach Bandery. Menażkę taką otrzymał m. in. Myhal, który potem nie chciał zeznawać.

Co do osk. Łebeda, to z nawiskiem tem świadek zetknął się w r. 1932 po napadzie w Gródku Jagiellońskim. Z różnych danych ujawniono, że Łebed był organizatorem tego napadu. Aresztowany po zabójstwie sekretarza konsulatu sowieckiego, niejaki Majewski zeznał też, że spotkał Łebeda w Mikuliczynie. Łebed wówczas zapytywał Majewskiego o radc. Iwachowa. W roku 1934, po zabójstwie min. Pierackiego, świadkowi przesłano fotografję z Warszawy z napisem „skyba”. Świadek zorjentował się, że to był Łebed.

Co do Malucy, to podczas przesłuchiwania przyznał on, że jest członkiem O. U. N., lecz dalszych zeznań wówczas odmówił. Co do osk. Raka, to

już przed jego aresztowaniem świadek wiedział, że należy on do OUN.

Osk. Myhal w zeznaniu swem przedstawił swą działalność jako kierownika wywiadu bojowego, inwigilację Kossobudzkiego oraz konsulatu sowieckiego.

Myhal podał wówczas, że w skład wywiadu kobiecego wchodziły Kossówna, Zarycka, Święcicka i inne. Podał następnie osk. Myhal szczegóły, dotyczące zabójstwa Baczyńskiego i zamachu na dyr. Babija.

Oskarżony stwierdził wówczas, że stroną techniczną związaną z dostarczaniem materjałów wybuchowych i broni do zamachów kierował Pidhajny. Mówił też osk. Myhal o organizacji wydziału bojowego po aresztowaniu Bandery i Pidhajnego, a następnie o szczegółach spotkania swego z przybyłym z Warszawy Maciejką i o nieporozumieniach, jakie miał z Malucą. Myhal obawiał się zamachu na sibie ze strony organizacji OUN. i na jeden z kontaktów, o którym zawiadomiła go Kossówna, nie poszedł.

Sygn. VI. l. Pr. 221/35. — Wyciąg z protokołu wspólnego posiedzenia niejawnego. Sąd okręgowy Wydział VI. I. karny we Lwowie, w składzie: Wiceprezes S. O. Ł. Malicki jako przewodniczący, S. S. O. P. Dysiewicz i S. S. O. Dr. J. Locker jako głosujący, w sprawie konfiskaty Nr. 318 A. czasopisma p. t. „Kurjer Lwowski”. z daty Lwów, dnia 17 listopada 1935 r. do Sygn. VI. l. Pr. 221/35. na posiedzeniu niejawnem w dniu 23 listopada 1935 r., po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okregowego we Lwowie, postanawia: uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 19 listopada 1935 r. przez Starostwo Grodzkie we Lwowie konfiskatę czasopisma p. t.: „Kurjer Lwowski” Nr. 318 A., z daty Lwów, dnia 17 listopada 1935 r., zawierającego w artykule p. t.: „W przededniu olbrzymiej rozprawy” — w całości wraz z tytułem, znamiona występku z art. 159 § 1 k. k. i § 24 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r. Dz. p. p. Nr. 6 ex 1863 zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego czasopisma.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z dnia 17 grudnia 1862. Dz. p. p. Nr. 6 ex 1863, tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 złotych.

Uzasadnienie. — Ogłoszenie drukiem wymienionego wyżej artykułu, który jest przedrukiem skonfiskowanego artykułu w biuletynie agencji „Wschód” z dnia 16 listopada 1935 r. Nr 1027, ma na celu przed rozprawą główna (która się rozpoczęła w Warszawie dopiero dnia 18 listopada 1935 r.) rozpowszechniać publicznie wiadomości dotyczące śledztwa bez zezwolenia władz sądowych w związku z odbyć się mającym procesem o zabójstwo ś. p. Ministra Pierackiego.

Według §§ 487, 489, 493 p. k. oraz §§ 36 i 37 ustawy prasowej jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Przewodniczący: Ł. Malicki w. r. — Protokulant: Z. Sankowski w. r.

„NA MACIEJCE MOŻNA POLEGAĆ..."

Szczegółowo odtwarza następnie świadek Fitz zeznania, złożone mu przez Kaczmarskiego w sprawie jego kontaktów z Maciejką. Kaczmarski kontaktował się z Maciejką z polecenia Pidhajnego, któremu zdawał relacje,

zaznaczając, że na Maciejce można polegać.

Kaczmarski zeznał dalej przed świadkiem, że spotkał się z Maciejką we Lwowie już po zabójstwie min. Pierackiego. Powiedział też wówczas Kaczmarski że właśnie Maciejko brał udział w zabójstwie min. Pierackiego w Warszawie.

Maciejko nie był tam sam,

ale Kaczmarski nie wyjawił żadnych bliższych szczegółów

Co do osk. Zaryckiej, św. Fitz podaje, że zeznała ona, iż należała do „rozwidki" Kossówny i że na czele tej „rozwidki" stał Myhal.

Zarycka przyznała również, że śledziła Kossobudzkiego, prowadziła wywiad w drukarni „Pracia" i że wspólnie z Senkowem z polecenia Myhala przyprowadziła Baczyńskiego na Górę Kadecką, gdzie miał być dokonany zamach.

Następnie świadek odpowiadał na pytania stawiane mu przez prokuratora i obrońców. Jeżeli chodzi o przesłuchanie niejakiego Hornickiego co do osk. Raka, to Hornicki zeznawał z własnej inicjatywy, po odczytaniu mu protokołu przeglądał go, a nawet czynił kilka poprawek.

Co do sztyletu, który był użyty przy zamachu na studenta Baczyńskiego, to sztylet ten zatruty był jakąś nieznaną świadkowi trucizną.

Na pytanie, dotyczące sposobu badania Bandery, świadek wyjaśnia, że badał go w dzień. Badania były prowadzone kolejno jednego dnia przez kilka osób.

Na pytanie kiedy widział po raz pierwszy Łebeda, zaznacza, iż trudno mu sobie obecnie przypomnieć, lecz możliwe, że było to podczas jednej z rewizyj w domu akademickim. Fotografję Łebeda wystarał się w jakiś czas po napadzie w Gródku Jagiellońskim.

Na pytanie obrony, dotyczące badania Hornickiego, świadek przypomina sobie iż Hornicki zeznał, że przed aresztowaniem Spolskiego, który był referentem propagandowym w krajowej egzekutywie OUN, podlegał Spolskiemu a po jego aresztowaniu Rakowi. Na pytanie adw. Pawenckiego, dotyczące zeznań Zaryckiej w śledztwie, świadek oświadcza, iż pewnych szczegółów dziś już sobie nie przypomina, wobec czego obrońca prosi o odczytanie zeznań osk. Zaryckiej.

Prokurator zaznacza w związku z tem, że zeznania osk. Zaryckiej zostały już odczytane. Przewodn. uchyla wniosek obrońcy.

Na pytanie prokuratora co może powiedzieć w sprawie metody przesłuchiwania, jeśli chodzi o przesłuchiwanie Stojki, świadek wyjaśnia, że

Stojkę badał po zamachu w konsulacie sowieckim. Stojko powiedział wówczas „ja nie mogę zeznawać odrazu wszystkiego. Jak będę wyglądał wobec towarzyszy? badajcie mnie kilka dni i nocy, to co innego".

Następnie zadaje świadkowi szereg pytań osk. Myhal, zwłaszcza co do szczegółów, które oskarżony zeznał w śledztwie. Świadek stwierdza, że osk. Myhal zeznał, iż otrzymał od Malucy polecenie zabicia dyr. Babija i że zaprowadził sprawcę zabójstwa Cara na miejsce i tam go pouczał.

Czy miał być zamach na Myhala?

Na dalsze pytanie osk. Myhala świadek wyjaśnia, że

w czasie przesłuchiwania Myhal zapytał świadka, czy nie szykuje się przeciwko niemu. Myhalowi, zamach. Sprawa ta jest przedmiotem trwających jeszcze odrębnych dochodzeń.

Po przesłuchaniu świadka Ficia, przewodniczący o godzinie 13-ej zarządził przerwę obiadową.

Po wznowieniu posiedzenia zeznawał świadek Hirny, wywiadowca ze Lwowa, który

przeprowadzał rewizję w domu rodziców Grzegorza Maciejki w Szczercu pow. lwowskiego.

Znalazł tam kufer z książkami ukraińskiemi oraz książkę polską pt. „Bandyci z PPS". Były tam też trzy postanowienia sądowe, dotyczące Maciejki i towarzyszy podejrzanych o przestępstwo z art. 97 k. k., notes Maciejki oraz trzy fotografje grupowe z jego podobizną i przeszło 70 fotografij innych osób.

Świadek znalazł też wycinek z „Wieku Nowego" z artykułem o zabójstwie min. Pierackiego. Ojciec Maciejki jest robotnikiem.

matka znana jest jako nacjonalistka ukraińska, interesuje się sprawami politycznemi.

Rodzice oświadczyli świadkowi, że Grzegorza nie było w domu od okresu przed morderstwem i że przebywa u swej ciotki Czuczmanowej we Lwowie.

Na pytanie obrony świadek podaje, że znalezione przy rewizji wydawnictwa były legalne, spotyka się je jednak zawsze przy rewizjach u wywrotowców, mają one zabarwienie radykalno-rewolucyjne.

Następny świadek Janina Begej chce zeznawać po ukraińsku, oświadcza przy tem, że język polski zna. Uprzedzona przez przewodniczącego o następstwach odmowy składania zeznań w języku polskim, który zna i nim włada, zeznaje dalej po polsku. Oskarżonego Malucę świadek zna z życia towarzyskiego. Pewnego razu Maluca przystąpił do świadka na ulicy, pytając, czy nie mogłaby wynająć u siebie pokoju na 2 — 3 tygodnie dla jego kolegi.

Dowiedziawszy się od matki, że pokój jest już wynajęty, zakomunikowała o tem Malucy, który prosił ją wówczas aby ów kolega mógł zamieszkać choćiaż przez 3 dni. Świadek zgodziła się na to bez wiedzy matki. Wieczorem istotnie przyszedł ów osobnik, który przedstawił się świadkowi, pokazał nawet dowód osobisty, nazwiska jednak świadek nie może sobie przypomnieć.

Pamięta tylko, że było polskie,

dość długie. Nieznajomy był wzrostu i tuszy średniej, nie przypomina sobie by miał płaszcz. Ubranie było jasne. Bliżej go określić świadek nie może, gdyż rozmawiali krótko. Cały następny dzień osobnik ów przebywał na mieście. Wieczorem świadek powiedziała mu po rozmowie z matką, że może go przenocować ostatni raz i czy nie znalazł już jakiegoś mieszkania.

Na pytanie przewodn. dlaczego zgodziła się tak odrazu dać lokal nieznajomemu, świadek odpowiada, że rekomendował go Maluca, którego znała. Obiecała też postarać się nieznajomemu o inny lokal. Widząc się ze swym kolegą z biura, wspomniała mu, że kolega Malucy poszukuje lokalu. Kolega ów zgodził się go przenocować. Następnie zeznaje, że w śledztwie nie poznała z fotografji Maciejki owego osobnika, dodaje przytem, że może fotografja była zła. Z oskarżonych świadek zna Łebeda, Kaczmarskiego i Malucę.

Na wniosek prokuratora, sąd odczytuje zeznania świadka, złożone w śledztwie.

Świadek zeznała wówczas, iż Maciejko, okazany jej na fotografji, przypomina mężczyznę, który nocował u niej w domu.

Obecnie świadek zaprzecza by mówiła o podobieństwie fotografji z owym osobnikiem.

Na pytanie prok. Żeleńskiego świadek wyjaśnia, że przez trzy miesiące była pod śledztwem pod zarzutem należenia do OUN., lecz sędzia śledczy we Lwowie mówił świadkowi, iż sprawa idzie na umorzenie, gdyż nie dopatrzył się u niej winy.

Świadek Jerzy Cionka, ekspedjent firmy Masłosojuz we Lwowie, zeznaje, iż na prośbę Janiny Begej przenocował jakiegoś jej znajomego, czy krewnego. Spotkał się z Begejówną i owym osobnikiem. Mężczyzna ów nocował u świadka jedną noc. Rano razem wyszli i rozstali się na ulicy Od tego czasu świadek go nie widział. Osobnik ów oświadczył świadkowi, że mieszkać będzie u niego dopóki nie znajdzie sobie mieszkania.

Krewni mówią o Maciejce

Św. Marjan Czuczman, właściciel cynkografji „Unja" we Lwowie zeznaje, że Grzegorza Maciejkę zna od wiosny 1933 r., jest to syn siostry jego bratowej Anny Czuczman. Na prośbę bratowej przyjął go do pracy. Jesienią 1933 r. Maciejko został aresztowany. Po upływie pół roku, gdy wyszedł z więzienia pokazał świadkowi zaświadczenie, iż został uniewinniony. Świadek przyjął go z powrotem do pracy. Praca jego trwała przez kwiecień do drugiej połowy maja.

Około 20 maja przybył do świadka policjant, który wywołał Maciejkę. O jaką sprawę chodziło, świadek nie wie, gdyż policjant rozmawiał z Maciejką w korytarzu.

Świadek zapytywał następnie Maciejkę, co to może znaczyć. Maciejko odpowiedział, że nic nie wie, przyczem zakręciły mu się łzy w oczach i odwrócił się do ściany, poczem wyszedł.

Od tego czasu świadek nie widział już Maciejki. Po powrocie z urlopu przed 20 sierpnia, świadek dowiedział się od swego brata, że telefonował Maciejko. Dopiero z początkiem nowego roku, świadek wyczytał w gazetach, że Maciejko posądzony jest o zabójstwo min. Pierackiego.

Na pytania obrony świadek opisuje Maciejkę jako człowieka wysokiego, bruneta, szczupłego o bujnych włosach, zaczesanych do góry. Nosił wówczas czarne ubranie, spodnie w białe paski, kapelusz miał zniszczony. Zwykle chodził bez kapelusza. Twarz nie była pełna.

Zdaniem świadka był to typ nadzwyczaj inteligentny. Usposobienia był poważnego.

Świadek bliżej się nim nie interesował, był on dla niego osobą obcą i nie traktował go jak kogoś z rodziny.

Świadek Eugenjusz Czuczman, urzędnik prywatny zeznaje, że Grzegorz Maciejko jest siostrzeńcem jego żony. U świadka mieszkał 4 lata. Był na praktyce w wytwórni instrumentów muzycznych. Po 3 latach został wyzwolony. W tym czasie chorował dłużej na suchoty. Gdy wyzdrowiał na prośbę żony, świadek zwrócił się do swego brata, aby go przyjął do swego zakładu. Po jakimś czasie został aresztowany. Po powrocie z więzienia spędził jakiś czas w domu rodziców, poczem wrócił do Lwowa i pracował dalej. Z początkiem czerwca 1934 Maciejko zwrócił się z prośbą o udzielenie mu urlopu, nie podając w jakim celu. Pewnego dnia Maciejko zostawił u świadka kartkę, w której zawiadamia, że musiał wyjechać na odpoczynek, zapowiadając powrót. Po tem już świadek nie widział wcale Maciejki.

W lipcu, gdy brat świadka był na urlopie, Maciejko telefonował do świadka, oznajmiając mu, że za 2 tygodnie odbędzie się jego ślub. Gdy świadek zaczął wypytywać Maciejkę, z czego będzie utrzymywał żonę, i krzyczeć na niego, Maciejko powiesił słuchawkę.

Innym razem świadek dowiedział się od posługaczki, że Maciejko przyszedł do mieszkania i wziął sobie koszulę, zapowiadając, że odwiedzi swą ciotkę (żonę świadka) gdy ona powróci. Było to w drugiej połowie lipca. Opuszczając dom świadka Maciejko miał ze sobą jeden garnitur w kratkę a drugi sportowy.

Płaszcz miał zielonkawy, gabardinowy.

Kapelusza prawdopodobnie nie wziął żadnego. Świadek podaje, że w śledztwie okazywano mu płaszcz zielonkawy, ale nie mógł stwierdzić czy to był ten sam. Okazano mu pozatem 2 koszule,

jedną w paski, która podobna była do koszul, jakie posiadał świadek.

Drugiej koszuli świadek nie rozpoznał, gdyż jego koszule były z cieńszego materjału. Koszuli w paski nie może z całą pewnością rozpoznać, gdyż nosił ją przed 10 laty.

Prok. Żeleński zwraca uwagę, że **świadek inaczej zeznawał w śledztwie**

i wnosi o odczytanie odnośnego ustępu z akt sprawy.

Przewodn. zarządza okazanie świadkowi koszul. Świadek zeznaje, że okazana mu koszula biała nie jest jego, natomiast

koszula w paski, koloru lila (znaleziona w teczce „Olszańskiego" — Maciejki), jest podobna do tej, jaką posiadał. Wreszcie świadek poznaje trzecią koszulę, jasnego koloru, którą własnoręcznie wręczył w czasie śledztwa prokuratorowi.

Prok. Żeleński dopatrując się sprzeczności w zeznaniach świadka obecnych i złożonych w toku śledztwa wnosi o zaprzysiężenie świadka.

Świadek zwraca się do sadu z zapytaniem, czy może złożyć przysięgę w języku ukraińskim. Przewodniczący wyjaśnia świadkowi, że ponieważ zna język polski, obowiązany jest złożyć przysięgę po polsku.

Po zaprzysiężeniu świadka, prok. Żeleński stawia ponownie pytanie, czy świadek poznaje koszulę w paski jako swoją i przez siebie użyczoną Maciejce

CZYJA KOSZULA?

Świadek wyjaśnia, iż

możliwe jest, że ktoś inny miał podobną koszulę, obecnie trudno mu powiedzieć, czy jest to jego koszula, chyba, że włożyłby ją na siebie, wobec tego prokurator wnosi o polecenie świadkowi włożenia koszuli.

Obrońca Horbowyj sprzeciwia się przymierzeniu przez świadka koszuli, gdyż koszulę świadek miał przed 10 laty i tusza jego mogła ulec zmianie.

Sąd uwzględniając wniosek prokuratora, zarządza przymierzenie koszuli.

Prokurator wnosi, by przy próbie tej był obecny biegły Ignatowski.

Sad zarządza wezwanie drogą telefoniczną biegłego Ignatowskiego.

Podczas zarządzonej przez przewodniczącego przerwy, na salę sądową przybył biegły Ignatowski. Sąd poleca świadkowi,

by w osobnym gabinecie włożył koszulę w paski, znalezioną w teczce pozostawionej w schronisku przez Maciejkę - Olszańskiego.

Świadek zostaje wyprowadzony do osobnego pokoju i w czasie krótkiej przerwy wkłada wspomnianą koszulę.

Po wznowieniu posiedzenia świadek Czuczman podaje, że

koszula, którą włożył, jest zaciasna. Nosił ją przed 7 laty, teraz utył.

Na marginesie karteli

Wiadomość podaną wczoraj przez prasę na temat wydanej przez rząd ustawy kartelowej, oraz związane z tem informacje i zapowiedzi o rozwiązaniu 30 karteli — przyjęła opinja publiczna z prawdziwą ulgą. Nie dlatego, że sprzyja to nieodpowiedzialnie, rozagitowanym ostatnio instynktom ulicy, ale przedewszyskiem dlatego, że dzięki zmianom dokonanym w ustawie kartelowej i przeprowadzonym przez rząd z kartelami rozmowom nastąpi faktycznie obniżka cen szeregu artykułów pierwszej potrzeby.

To jest najważniejszy moment w dzisiejszej chwili w powyższej sprawie. Skoro już pojutrze, a najdalej za miesiąc olbrzymia część ludności stanie wobec faktu obniżenia pensji, skoro jedną z najkapitalniejszych przyczyn trudności gospodarczych jest problem zwiększenia konsumcji szerokich mas ludności przedewszystkiem wiejskiej — to obniżenie ceny produktów codziennego użytku zaliczyć należy — obok obniżki komornego — do ważnego posunięcia całej sprawy naprzód. Nie wyczerpuje to naturalnie wszystkich warunków rozwiązania problemu, ale stanowi bodaj walny czynnik naprawy. Jeśli bowiem uda się rządowi — po zastosowaniu radykalnych redukcyj budżetowych — utrzymać równowagę budżetu państwowego na długą metę i jeśli - dzięki obniżce cen — wzmoże się konsumcja, co znowu pociągnęłoby za sobą wogóle ożywienie na wewnętrznym rynku gospodarczym — to są wszelkie dane, aby nastąpił ewolucyjny zwrot ku lepszemu.

Sprawa karteli interesuje jednak opinję nietylko z punktu widzenia ściśle gospodarczego. W dużej mierze zawiera ona w sobie pierwiastek społeczny, tak jak zresztą obejmuje go w sobie cały problem wysiłku społeczeństwa w walce z kryzysem gospodarczym.

Obniżka cen produktów kartelowych nastąpiła dzięki interwencji podjętej przez rząd, wobec karteli. Rząd, jak to już donosiliśmy, poczynił szereg ustępstw na rzecz karteli, aby umożliwić im przeprowadzenie niższej kalkulacji, a równocześnie zastrzegł sobie bezpośrednią nad niemi kontrolę w ten sposób, że w sprawach umów i wszelkich postanowień kartelowych lub sposobu ich wykonania zagrażającego dobru publicznemu względnie powodującemu gospodarczo szkodliwe skutki, orzekać będzie obecnie sam minister handlu i przemysłu bez pośrednictwa tzw. sądu kartelowego.

Prasa doniosła, że większość karteli opiera się jednak obniżce cen. Jeden jedyny kartel cukrowy doszedł do porozumienia z rządem w krótkiej drodze i wiemy już wszyscy oficjalnie, jakie nastąpią obniżki w zakresie tego tak doniosłego w życiu gospodarczem produktu.

Natomiast inne kartele, a w szczególności węglowy i naftowy tkwią w uporze, aczkolwiek dojdzie tu napewno do przełamania opozycji potentatów kartelowych.

Te fakty są bardzo znamienne właśnie z punktu widzenia społeczno-gospodarczego. Dlaczego?

Przemysł cukrowniczy w Polsce — o czem nie wszyscy wiedzą — jest jedynym w Polsce przemysłem wybitnie polskim: polskie są w nim kapitały polski surowiec, polskie kierownictwo, polski robotnik. Może i dlatego cukier jest najgwałtowniej i zaciekle zawsze atakowany przez prasę w Polsce, w której prym, jak wiadomo, trzymają jeszcze ciągle Żydzi.

Znaczną za to popularnością cieszą się w tej samej prasie i nieuświadomionej opinji publicznej przemysły, które spoczywają w rękach zgoła zagranicznych kapitalistów. Ci sami właśnie kapitaliści zachowują się dziś opornie wobec zamierzonej obniżki cen.

Godzi się dlatego podkreślić różnicę w postawie tych dwojakiego rodzaju skartelizowanych przemysłów, bo rzuca to światło na ich rzeczywistą rolę w naszem życiu narodowem. Dobrze jest wiedzieć, kto w momencie, gdy rząd i społeczeństwo czynią wielki wysiłek w walce z kryzysem gospodarczym — staje okoniem, a na kogo można liczyć.

I to jest — obok subwencyj natury ściśle gospodarczych — drugi ważny wniosek na tle rozgrywających się w tym zakresie zdarzeń.

KL. HR

Wyścig Niemiec i Anglji

Walka o rynki polskie

(—) Przerzucając prasę niemiecką i angielską zwrócić należy uwagę na zainteresowanie, jakie rynkom polskim, zwłaszcza po zawarciu układu handlowego polsko - niemieckiego i po wizycie misji angielskiej w Polsce, poświęcają ostatnio publicyści ekonomiczni, notując każdy ich ruch importowo-eksportowy. Zda się, że każdy niemal zeszyt polskich „Wiadomości Statystycznych" jest zarówno w Berlinie jak i w Londynie badany z najdokładniejszą skrupulatnością, a najdrobniejsze nawet odchylenie handlowe Polski poddawane była szczegółowej analizie.

I tak np. prasa niemiecka („Berliner Tageblatt" i „Breslauer Neueste Nachrichten") z pewną satysfakcją, po zaznajomieniu się z polskim handlem międzynarodowym na przestrzeni pierwszych dziewięciu miesięcy r. b., stwierdza, że

Niemcy w charakterze importera do Polski, stanęły znów na pierwszem miejscu

(„wieder erster Lieferant"). *Wywóz* bowiem *Niemiec do Polski* w wymienionym okresie wynosił 92.062 milj. zł., czyli, że w stosunku do roku poprzedniego powiększył się on o 12 milj. 547 tys. zł., a więc z 13.4 proc. w r. z. podniósł się do 14.7 proc. ogólnego przywozu Polski.

Równocześnie jednak podniósł się również wydatnie wywoz *Anglji do* Polski notując w ogólnym imporcie zwyżkę z 10.3 procent w r. 1934 na 13.5 proc. w r. b., zajmując w ten sposób drugie miejsce po Niemczech.

Wartościowo przywóz Anglji do Polski podniósł się z 61.284 milj. zł. na 84.366 milj. zł., przyczem dodatnia różnica, wynosząca 23.082 milj. zł. wybiła się dopiero w miesiącach ostatnich, po zawarciu układu handlowego polsko - angielskiego.

Polska jako importer międzynarodowy stoi w Niemczech dopiero *na drugiem miejscu*, przyczem charakterystycznem jest, iż wywóz Polski do Niemiec w pierwszych trzech kwartałach rb. w stosunku do roku poprzedniego wykazał pewną zniżkę. Gdy bowiem wywóz ten w r. 1934 (trzy kwartały) wynosił 120.546 milj. zł., to w rb. spadł do sumy 101.699 milj. zł. To *zmniejszenie się* wywozu polskiego do Niemiec w wysokości 18.847 milj. zł. i zwiększający się przywóz z Niemiec zmniejszyło ujemnie handlowe saldo niemieckie z Polską na korzyść Niemiec z 41.031 milj. zł. (3 kwartały) na 9.637 milj. zł.

Temsamem zbliżają się Niemcy do tego, nacośmy zwracali uwagę — do wyrównania bilansu handlowego polsko - niemieckiego, co dla naszych warunków gospodarczych jest zjawiskiem zgoła niepomyślnem. Niemcy, w oparciu o ostatni układ handlowy polsko-niemiecki przewidują, że wzajemna wymiana handlowa obu krajów podniesie się rocznie o 90 milj. zł., czyli o 35 proc. *Na pierwszem miejscu* ogólnego eksportu polskiego stoi *Anglja* i udział nasz wynosi 19.6 proc. Zaznaczyć jednak musimy, że import z Polski do Anglji (na przestrzeni 3 kwartałów) spadł z 147.763 milj. zł. w r. b., na 131.686 milj. zł. w r. b.

Niewesoło kształtują się również polskie pozycje eksportowe i na innych rynkach. Na rynku *francuskim* spadliśmy jako importerzy z 31.154 milj. zł. na 23.016 milj. zł.; na rynku *włoskim* z 24.698 milj. zł. na 23.310 milj. zł., na rynku *holenderskim* z 31.631 milj. zł. na 26.290 milj. zł.

Nieznaczną podwyżkę zanotować mogliśmy na rynkach: *austrjackim* i *czechosłowackim*.

W końcowym efekcie polski ogólny wywóz do krajów *Europy* cofnął się z 628.959 milj. zł. na 562.133 milj. zł.

Podniosły się natomiast wszystkie niemal polskie *pozycje przywozowe*, które z 373.011 milj. zł. podskoczyły na 404.541 milj. zł. (okres 9 miesięcy). Import z Austrji z 27.308 milj. zł. podniósł się na 29.525 milj. zł., z *Czechosłowacji* z 23.646 milj. zł. na 25.697 milj. zł. Natomiast zanotować należy zmniejszenie się importu z całego szeregu innych krajów, w tym rzędzie z Francji i Włoch.

Jak więc widzimy, sytuacja nasza handlowa na rynku europejskim nie przedstawia się zbytnio pomyślnie

Narazie potanieją:

Papier, nafta, żelazo, węgiel, cukier, prąd, gaz i sól

WARSZAWA, 29. 11. (Tel. wł. mg.) Jutro w Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbędzie się konferencja prasowa, na której p. min. Górecki przedstawi wyniki prac rządu w dziedzinie obniżenia cen pięciu najważniejszych surowców i artykułów przemysłowych. Obniżka ta wyglądać będzie, jak następuje: Ceny papieru zmniejszone będą przeciętnie o około 15% licząc łącznie ze zmniejszonym kosztem przewozu. Cena nafty dla całej Polski będzie zmniejszona o 12 proc., zaś dla Kresów Wschodnich o około 25 proc. Cena żelaza w hutach będzie zmniejszona o 10 proc. Jednocześnie nastąpi poważna obniżka cen artykułów wyrabianych z żelaza. Nastąpi to na skutek rozwiązania przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu siedmiu karteli branży żelaznej. Zniżka ta wahać się będzie od 25 do 30 proc.

Sprawa wysokości obniżki cen węgla nie jest jeszcze zdecydowana, należy się jednak liczyć z tem, że węgiel opałowy potanieje od 13 do 14 proc. Co dotyczy cukru, to cena jego, jak wiadomo, będzie obniżona o 1 zł. za kg. W związku z potanieniem węgla należy oczekiwać również zniżki cen prądu i gazu. Zniżka soli jest przewidziana i nastąpi prawdopodobnie już w najbliższych dniach. Według przypuszczeń, obniżka wahać się może w granicach od 15 do 20 proc. Zniżka cen superfosfatu zależeć będzie ostatecznie od ustalenia taryfy kolejowej.

Jeśli chodzi o manufakturę, to trudno określić jak prędko ceny jej ulegną zmianie. Zależeć to będzie od ogólnego poziomu cen i stanu rynku po przeprowadzeniu powszechnej obniżki. Obniżka cen wyrobów monopolu spirytusowego i tytoniowego nie jest na razie przewidziana.

PROGRAM OBRAD SESJI SEJMOWEJ

WARSZAWA, 29. 11. (Tel. wł. mg.) Obrady zwołanego na przyszły tydzień Sejmu poświęcone będą pierwszemu czytaniu budżetu. Pierwsze posiedzenie wypełni exposé przedstawiciela rządu, oraz generalna dyskusja, poczem Izba dokonałaby wyboru komisyj. Po przesłaniu przez Izbę budżetu do komisyj okres przedświąteczny, to znaczy do feryj, które zazwyczaj zaczynają się około 20. 12., poświęcony byłby obradom komisyj. Do świąt prawdopodobnie komisje rozpatrzą budżety kilku resortów, m. in. Pana Prezydenta Rzpltej, Najwyższej Izby Kontroli, Sejmu i Senatu, oraz Prezydjum Rady Ministrów.

Sytuacja wewnętrza Francji jeszcze nie wyjaśniona

Wtorek zadecyduje o losach gabinetu Lavala

PARYŻ 29. 11. (PAT) Dwustu dwu dziestu pięciu deputowanych, którzy wypowiedzieli się przeciwko rządowi podczas wczorajszego głosowania w sprawie votum zaufania dla Lavala, należało do następujących stronnictw: 97 socjalistów SFIO 10 komunistów 10 członków „jedności robotniczej", 20 socjalistów Francji, 17 socjalistów francuskich i republikanów socjalistów, 57 radykałów i radykałów socjalnych, 1 deputowany z lewicy radykalnej, 7 z lewicy niezależnej, 6 nie należało do żadnego ugrupowania. 31 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

PARYŻ 29. 11. (PAT) Prasa obszernie komentuje wyniki wczorajszego głosowania w sprawie votum zaufania dla rządu. Większość dzienników przypuszcza, iż w głosowaniu nad zagadnieniami finansowemi rząd uzyska większość, chociaż być może będzie ona mniejsza od większości otrzymanej wczoraj.

Dzienniki główne znaczenie przywiązują do posiedzenia wtorkowego Izby deputowanych, na którem będzie omawiana sprawa lig faszystowskich.

„Le Petit Journal" pisze: wczoraj byliśmy świadkami tylko podniesienia kurtyny. Dzisiaj wieczorem rozegra się akt pierwszy. Posiedzenie dzisiejsze może mieć charakter ostrzejszy, niż obrady wczorajsze.

„Le Matin" uważa, iż Laval odniósł wczoraj poważne zwycięstwo. Zdaniem dziennika,

jest mało prawdopodobnem, by rząd dzisiaj wieczorem znalazł się w niebezpieczeństwie.

„Le Petit Parisien" wypowiada pogląd, iż dzień wczorajszy zakończył się pomyślnie przedewszystkiem dla franka.

Widmo dewaluacji zostało usunięte.

Spokój publiczny nie był zakłócony. Rozsądek zwyciężył.

„Le Journal" przewiduje, iż w dniu dzisiejszym będą ponowione ataki przeciwko rządowi. Pomimo jednakże nielicznych wypadków dezercji z szeregów rządowych Laval, zdaniem pisma, nie powinien stracić większej ilości głosów, osiągniętej wczoraj większości.

„Echo de Paris" jest usposobiony mniej optymistycznie. Zdaniem dziennika, wyniki otrzymane podczas głosowania nad sprawą proceduralną, nie usunęły trudności, jakie oczekują Lavala. W zamieszaniu i wobec rozbudzenia namiętności politycznych, przewidywania są trudne. Coś pewniejszego można będzie powiedzieć dzisiaj wieczorem, ale decydujący będzie wtorek.

„L'Oeuvre" podkreśla, iż wczorajsza większość wypowiedziała się w sprawie procedury. Pozostaje jeszcze sama istota zagadnienia finansowego, oraz sprawa lig. Prawica — pisze „L'Oeuvre" — nie powinna zbyt wcześnie tryumfować, opierając swe obliczenia na pewnych trudnościach współpracy parlamentarnej.

Radykalno - socjalistyczna „La Republique" pisze: wielu posłów, którzy głosowali wczoraj za rządem zmieni swe stanowisko po dyskusji nad istotą zagadnień finansowych.

Optymiści przypuszczają, że rząd otrzyma większość 30 lub 40 głosów, we wtorek jednakże sytuacja będzie przedstawiała się inaczej.

Blum w „Le Populaire" pisze: Jeżeli Lavalowi uda się wziąć dzisiaj drugą przeszkodę, tak jak wczoraj przezwyciężył pierwszą, pozostanie jeszcze wtorek — przeszkoda najtrudniejsza, która będzie próbą decydującą. Będzie miała ona decydujące znaczenie zarówno dla większości republikańskiej, jak i dla Lavala. Blum wzywa do współpracy z radykałami socjalnymi.

Z niedoli Polaków na Śląsku zaolzańskim

MOR. OSTRAWA. 29. listopada. (PAT). Sąd w Morawskiej Ostrawie skazał Józefa Kiedronia, Polaka, sztygara, na miesiąc ciężkiego więzienia na mocy ustawy o ochronie republiki.

MOR. OSTRAWA. 29 listopada. (PAT) Prasa czeska donosi, iż władze zdecydowały wprowadzić nowe ograniczenia w t. zw. „małym ruchu granicznym" na obszarze cieszyńskiego a przedewszystkiem miasta Cieszyna.

Skutkiem tego ograniczenia „przepustki, uprawniające do przechodzenia na polską stronę otrzymają tylko ci, którzy mają za granicą rodziców, lub krewnych, majątek prywatny lub pracę.

MOR. OSTRAWA. 29-go listopada. (PAT). Sąd w Morawskiej Ostrawie skazał Polkę, p. Ewę Niedobową, żonę rolnika, na 3 tygodnie ciężkiego więzienia i 20 koron grzywny, na mocy ustawy o ochronie republiki. P. Niedobowa podczas podróży koleją stanęła w obronie polskiej ludności, obrażanej przez czeskich pasażerów.

MOR. OSTRAWA. 29-go listopada. (PAT). Władze czeskie wydaliły z granic republiki obywatela polskiego Józefa Jędryszka, robotnika, który od wielu lat przybywał w Czechosłowacji.

Ras Seyum zginął od wybuchu bomby?

Jaką taktykę zastosuje nowy dowódca armji włoskiej?

RZYM. 29. listopada. (PAT) „Giornale d'Italia" donosi, że akcja przygotowawcza wojsk włoskich dobiega końca. Armja włoska gotowa jest dziś do wykonania wszelkich zadań, jakie zostaną jej powierzone przez dowództwo.

RZYM. 29. listopada. (PAT). „Tribuna" donosi, że w całej prowincji Tigre krąży coraz uporczywiej pogłoska o śmierci rasa Seyuma, który zginął miał 18 b. m. podczas akcji bombardującej samolotów włoskich.

Nie jest wykluczone, że wielki czerwony namiot, który został zniszczony przez samoloty włoskie, należał do rasa Seyuma. Jednakże pogłoska o śmierci rasa Seyuma nie została dotychczas urzędowo potwierdzona.

Ponadto „Tribuna" donosi, że wojska abisyńskie żądają od swoich wodzów zaniechania dotychczasowej taktyki, która kończy się masakrą Abisyńczyków przez samoloty włoskie.

Wojsko domaga się podobno podjęcia walki wedle dawnych tradycyjnych metod wojennych.

PARYŻ. 29. listopada. (PAT). W orszaku Haile Selassie, który wyjechał do Dessie, znajdują się minister finansów, minister poczt, sekretarz osobisty i doktór.

Cesarzowa wraz z dwoma córkami i młodszym synem cesarza odprowadzili go samochodem kilkadziesiąt kilometrów od stolicy.

Prawdopodobnie Haile Selassie uda się z Sodessie samolotem na front do Tigre.

RZYM. 29. listopada. (PAT). Wiadomość o zajęciu przez Abisyńczyków Ual-Ual została oficjalnie zaprzeczona.

PARYŻ 29. 11. (PAT) W kołach dziennikarskich Asmary panuje przekonanie, że w najbliższej przyszłości marszałek Badoglio nie dokona żadnych zmian w składzie swego sztabu. Badoglio mianował swego syna Marie szefem gabinetu.

Przypuszczają, iż nowy wódz naczelny będzie starał się za wszelką cenę nawiązać kontakt z nieprzyjacielem, by doprowadzić do większej bitwy.

Lotnicy włoscy na froncie północnym stwierdzili koncentrację sił nieprzyjacielskich na południe od Quoram. Obserwatorzy zauważyli przeszło 500 namiotów. Siły abisyńskie, zgrupowane w tem miejscu, obliczają na 10 tys. żołnierzy.

Kolumna generała Mariotti, według informacyj władz, oczyściła z nieprzyjaciela wschodnie zbocza płaskowzgórza, na których operowały oddziały dedżasa Kaucy Sabata.

ADDIS ABEBA. 29. listopada. (PAT) Lotnicy włoscy wykazują ożywioną działalność na froncie południowym. Oficjalny komunikat abisyński donosi o bombardowaniu przez samoloty włoskie Dag gabhur. Lotnicy włoscy rzucili na miasto 1500 bomb, nie wyrządzając poważniejszych uszkodzeń. Straty w ludziach są nieznaczne.

Francja wystąpi w obronie Anglji

Londyn. 29. listopada. (PAT). Cała prasa angielska donosi, że w toku wczorajszej rozmowy Lavala z ambasadorem włoskim, w której premjer francuski poinformował Cerutti'ego o przyjęciu przez Francję brytyjskiego punktu widzenia co do nafty, Laval podkreślił również, że o ile Włochy w odpowiedzi na wprowadzenie zakazu wywozu nafty podejmą zarządzenia odwetowe o charakterze wojskowym, to będą miały przeciw sobie nietylko W. Brytanję, lecz także i Francję, która poprze flotę brytyjską na Morzu Śródziemnem.

KAIR 29. 11. (PAT) Ogłoszono dekrety w sprawie zastosowania sankcyj. Zakazują one poza wywozem do Włoch broni i surowców, wszelkiego rodzaju importu włoskiego z wyjątkiem złota i srebra. Spośród towarów objętych zakazem eksportu figuruje bydło, zwierzęta pociągowe, guma, żelazo, aluminjum itd. W Kairze w kołach handlowych liczą się z ogłoszeniem zakazu importu do Włoch wszelkiego rodzaju produktów egipskich.

PARYŻ. 29. listopada. (PAT). „Journal", omawiając ostatnią wizytę ambasadora włoskiego u premjera Lavala, pisze, iż premjer w dalszym ciągu żywi gorącą chęć wyjaśnienia sytuacji, zwłaszcza o ile chodzi o ostateczną decyzję rządu włoskiego, t. zn. przeciętną żądań Mussoliniego przed rozpoczęciem obrad komitetu 18-tu w Genewie.

Zeznania narzeczonej Iwana Malucy

(Zakończenie 9-tego dnia procesu)

Świadek Emilja Linycia zeznaje, iż zna Jarosława Spolskiego od r. 1934. Kiedyś Spolski zwrócił się do niej z prośbą, aby zawiozła do Krakowa maszynę do pisania wraz z listem do Kłymyszyna. Było to 22 czy 23 marca. Spolski dając to polecenie nie mówił dlaczego to czyni. Do Kłymyszyna trafiła odrazu, oddała mu maszynę i list, mówiąc od kogo pochodzą. Rozmowy żadnej z nim nie prowadziła. Kłymyszyn dał świadkowi list, którego treści nie zna ona, w celu wręczenia Spolskiemu we Lwowie. Po przyjeździe do Lwowa listu nie oddała, gdyż zaginął jej podczas zatrzymania świadka na policji we Lwowie, czy też jeszcze w pociągu.

Na wezwanie przewodniczącego, aby wskazała Kłymyszyna, świadek podaje, iż nie rozpoznaje Kłymyszyna.

Na pytanie prok. Zeleńskiego wyjaśnia, że polecenie od Spolskiego otrzymała u Iwanny Czarneckiej. Żadnego hasła, celem porozumienia się z Kłymyszynem nie otrzymała. Zaprzecza, aby opowiadała Spolskiemu, że list dany przez Kłymyszyna, zjadła. Na pytanie oświadcza, iż jest pod śledztwem, pod zarzutem udziału w OUN.

BUTNA IRENA

Następny świadek, Irena Chomia, usiłuje opowiadać na pytanie przewodniczącego po ukraińsku, przyznaje jednak, że jest studentką Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Oświadcza że po polsku zeznawać nie będzie.

Po naradzie, przewodniczący ogłosił postanowienie sądu, który biorąc pod uwagę, że Irena Chomiak, będąc studentką Uniwersytetu we Lwowie, zna język polski i nim włada, że nie chce zeznawać w języku polskim, a zatem odmawia złożenia zeznań, postanawia skazać ją na grzywnę 100 zł. z zamianą, wrazie nieściągalności na 10 dni aresztu. Jednocześnie z tych samych względów postanawia odczytać zeznania jej złożone w śledztwie.

Z odczytanych zeznań Ireny Chomiak, **która jest narzeczoną Iwana Malucy, wynika, że Kłymyszyn dostarczył jej w Krakowie niewypełnioną legitymację z pieczątkami Uniwersytetu Jagiellońskiego. Legitymację tę Chomiakówna w jego obecności opatrzyła swoją fotografją i wypełniła fikcyjnem, o czem on wiedział, nazwiskiem Zofji Olszewskiej. Na podstawie tej legitymacji Chomiakówna meldowała się następnie w Krakowie, w kilku kolejno zajmowanych mieszkaniach, które jej nastręczył Kłymyszyn. W czasie pobytu w Krakowie, przepisywała na maszynie którą jej przywiozła Linycia, rękopisy artykułów, przeznaczonych do krajowych wydawnictw OUN. Rękopisów tych dostarczył jej również Kłymyszyn.**

W Krakowie widywała się również z Karpyńcem, w którego mieszkaniu zauważyła różne chemiczne przybory. Chomiakówną opiekował się w Krakowie Kłymyszyn.

Po odczytaniu zeznań Chomiakówny, zeznawał świadek Tomasz Bielanow, kierownik urzędu śledczego w Kołomyji. Z oskarżonych zna Myhala, który w czerwcu 1932 r. aresztowany był w Kołomyji i sadzony w Czortkowie za należenie do OUN wraz z Onyszczukiem. Następnie świadek mówi o przemycie literatury propagandowej przez Worochte, w czem brało udział szereg osób, pochodzących z Kołomyji, m. in. Kołtyk i Barycki, którzy napadli na ambulans pocztowy, w okolicach Kołomyji i zabili policjanta. Świadek znał również nazwisko osk. Hnatkiwskiej, jako członkini OUN i prowadził przeciw niej dochodzenie, gdyż miała być pomocna Onyszczukowi w kolportowaniu bibuły na Pokuciu. Świadek zajmował się sprawą Kuzmówny, i innych członków OUN., których sprawa została umorzona. Jeden z nich, Senczuk, mieszkał swego czasu w Jasinie w Czechosłowacji u braci Klępuszów i był dawniej żołnierzem armji ukraińskiej. Faktycznie nazywa się Bezhrisznyj, mieszka obecnie pod Kołomyją. Podczas rewizji znaleziono u niego rewolwer i czysto prywatną korespondencję z Klępuszami. Na pytanie prokuratora, świadek podaje, że Onyszczuk przed dwoma miesiącami, wyjechał niewiadomo dokąd.

Na wniosek adw. Hankiewicza, sąd odczytuje dwa pisma świadka, skierowane do sędziego śledczego.

PYTANIA OSK. MYHALA

Podczas badania tego świadka, osk. Myhal prosi po polsku przewodniczącego o głos, celem zadania świadkowi pytania, skąd wie, że Myhal w r. 1931 zajmował się przemytem literatury. Świadek wyjaśnia, że wiadome mu to jest z poufnych informacyj, a pozatem dowiedział się z zeznań, złożonych przez Onyszczuka.

Oskarżony Myhal zapytuje dlaczego świadek w Czortkowie na sprawie powiedział, że o działalności Myhala nic mu nie było wiadomem, a teraz twierdzi co innego.

Świadek zaprzecza temu i dodaje, że od r. 1929 ma Myhala w swej ewidencji.

Na pytanie oskarżonego Myhala kiedy widział po raz ostatni Onyszczuka, świadek odpowiada, że widział go po raz ostatni w więzieniu po odstawieniu go z Warszawy do Kołomyji w czerwcu 1935 czy w lipcu tego roku.

Obrońca Hankiewicz zapytuje oskarżonego Myhala kiedy widział się ostatni raz z Onyszczukiem, na co Myhal odpowiada, że w sierpniu br. podczas konfrontacji w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Na tem przewodniczący przerwał o godz. 19-ej rozprawę do jutra do godz. 10-ej rano.

—o—

OSTATNIA DROGA ŚP. PUŁKOWNIKA DRA. WĘGŁOWSKIEGO.

Wczoraj odbył się pogrzeb tego wielkiego uczonego znakomitego lekarza i pierwszego komendanta polskiego Szpitala O. K. VI. Kondukt żałobny poprzedzała orkiestra i kompanja hon. 40 pp., delegacje z wieńcami i Duchowieństwo. W gorących słowach, ostatnią przyjacielską posługę oddał ś. p. Zmarłemu p. pułk. Kawecki.

PODZIĘKOWANIE

W bolesnych dla nas chwilach po zgonie drogiego nam Męża i Ojca ś. p. **Prof. Dra Romualda Węgłowskiego,** pułkownika W. P. doznaliśmy tyle dowodów współczucia, iż w tej formie składamy serdeczną podziękę Tym, którzy uczcili pamięć Jego.

W szczególności dziękujemy z głębi serca **Najprzew. Duchowieństwu z Ks. Ks. Pułk. Matejkiewiczem i Mydlarzem** na czele, **Szefowi Sanit. JWP. Pułk. Kończackiemu, oraz Pułk. Drowi Sawickiemu** Dowódcy Szpit. O. K. VI.

Dziękujemy pozatem JWP. Pułk. Kaweckiemu za ciepłe słowa ostatniego pożegnania, oraz Tym, którzy odprowadzili Go na miejsce wiecznego spoczynku i odprawili modlitwy pożegnalne na ostatnią drogę.

Bóg Wam zapłać!

Żona i dzieci.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

ŚP. Z BACZYŃSKICH KATARZYNA ZGODA ZGODZIŃSKA

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zasnęła w Panu w 89 r. życia, osierociwszy córkę Wandę, synów Zygmunta naczelnika Inspektoratu Skarb. w Jarosławiu, Władysława Prof. gimn., synowę Olgę i Wnuki.

Całe swe życie oddawała pracy i wychowaniu dzieci, którym dała wiary świałość, wiedzy poznanie i umiłowanie Ziemi ojczystej, a syn Władysław, idąc Jej wskazaniami, szedł szlakiem doli żołnierskiej w Legjonie wsch. i Obronie Lwowa. Torowała sobie drogę przez życie pracą, ofiarnością i poświęceniem i stanowiła ów piękny typ Matki Polki Matrony.

Niech śpi w pokoju! (o)

Ukradł miljon i tajne dokumenty

Sensacyjna kradzież w poselstwie sowieckiem w Pradze

PRAGA, 28. 11. (PAT). Szczegóły sensacyjnej kradzieży w poselstwie sowieckiem w Pradze przedstawiają się następująco:

W Doksach (180 km. na północ od Pragi) żandarmerja aresztowała dziś przed południem urzędnika poselstwa sowieckiego w Pradze Sergieja Kozimowa, który

okradł kasę poselstwa, zabierając z niej około 1 miljon koron w funtach szterlingach, złotych polskich i frankach szwajcarskich oraz rzekomo tajne dokumenty.

Cała sprawa miała następujący przebieg:

Wczoraj późnym wieczorem rozeszła się po Pradze pogłoska, iż jeden z urzędników poselstwa sowieckiego dopuścił się kradzieży. Władze bezpieczeństwa i poselstwo sowieckie odmawiało udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień. Dziś rano wiadomem było, również nie ze źródła urzędowego, że zbieg jest człowiekiem o typie mongolskim, a ponieważ posiada paszport dyplomatyczny, udało mu się niewątpliwie bez trudności wyjechać zagranicę zwłaszcza, że czynu dopuścił się we wtorek, a kradzież wykryto dopiero w środę przed południem. Tymczasem w czwartek zgłosił się na policję szofer taksówki, który oświadczył, iż odwoził z poselstwa sowieckiego jakiegoś mężczyznę w towarzystwie nieznanej kobiety do miejscowości Doksy. Idąc za tym śladem,

żandarmerja znalazła dziś przed południem Kozimowa w Doksach w stanie kompletnego opilstwa, leżącego pod schodami pewnej gospody. Dokumenty i wszystkie skradzione pieniądze rzekomo znaleziono przy nim.

Kozimow nie figuruje na liście korpusu dyplomatycznego.

BERLIN, 28. 11. (PAT). Według otrzymanych tu z Moskwy wiadomości — władze sowieckie zachowują nadal rezerwę w sprawie kradzieży w poselstwie sowieckiem w Pradze. Ze strony poinformowanej wspominają tylko, że sprawca kradzieży pozostawał przez 6 lat na służbie komisarjatu spraw zagranicznych, piastując drobne stanowiska w poselstwach sowieckich w krajach nadbałtyckich. Poseł sowiecki w Pradze, Aleksandrowskij, miał zażądać wydania włamywacza w ręce władz sowieckich, albowiem — jego zdaniem — zachodzi tu wypadek przestępstwa czysto kryminalnego. W kołach sowieckich przypominają pozatem, że urzędnicy sowieccy zagranicą w razie popełnienia jakiegoś przestępstwa podpadają pod tzw. „Lex Biesiedowskij", według którego urzędnik może być postawiony poza nawias prawa, przyczem przewidywana jest możliwość ścigania krewnych lub przyjaciół przestępcy, przebywających na terytorjum sowieckiem. Pogłoski, jakoby w związku z kradzieżą odwołany być miał poseł sowiecki w Pradze, nie znalazły narazie potwierdzenia.

Przyjęcie u p. premjerowej Kościałkowskiej

WARSZAWA, 28. 11. (PAT). W salonach Prezydjum Rady Ministrów u pani Marjanowej Zyndram - Kościałkowskiej odbyło się dziś przyjęcie popołudniowe. Na przyjęciu tem, w którem wzięło udział kilkaset osób, obecni byli m. in. członkowie rządu z p. premjerem Kościałkowskim na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Hełczyński, prezes N. I. K. Krzemieński, duchowieństwo wszystkich wyznań, podsekretarze stanu, prezes Prokuratorji Generalnej Bukowiecki, ambasadorowie i posłowie państw obcych, liczni senatorowie i posłowie, generalicja, wyżsi wojskowi, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz miejskich, świata politycznego, naukowego, gospodarczego, kulturalnego i pracy.

Premjer Laval otrzymał votum zaufania

PARYŻ, 28. 11. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Deputowanych premjer Laval postawił utrzymanie porządku dziennego proponowanego przez rząd, jako kwestję zaufania. W głosowaniu Izba przyjęła porządek dzienny 345 głosami przeciwko 225.

PARYŻ, 28. 11. (PAT). Pierwsze posiedzenie Izby Deputowanych, po pięciomiesięcznych ferjach parlamentarnych, rozpoczęło się w okolicznościach bardziej korzystnych dla rządu, niż można było przypuszczać jeszcze przed kilku dniami. Było to w znacznej mierze wynikiem dzisiejszych obrad parlamentarnych grupy radykalnej.

Naogół dzisiejsze debaty miały dotychczas przebieg raczej spokojny, gdyż, pomimo ataków skrajnej lewicy, w kuluarach nie żywiono obaw co do losów rządu. Te optymistyczne przewidywania istotnie sprawdziły się.

Tokio. Cesarzowa powiła dziś zrana syna. Jest to piąte dziecko pary cesarskiej, a w tem — drugi syn. Uroczyste nadanie imienia odbędzie się w dniu 4 grudnia.

—0—

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Znaczne potanienie kredytów budowlanych

Ulgi w spłatach rat kapitałowych

Ogłoszony został dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o ulgach w spłacie kredytów, udzielonych na podstawie rozporządzenia o rozbudowie miast. Ulgi te będą miały zastosowanie do pożyczek, udzielonych na budowle w okresie od 1. stycznia r. 1927 do 31 grudnia r. 1931, przyczem dla ich zastosowania będzie miarodajna data wypłaty pożyczki budowlanej.

Do tego rodzaju pożyczek, począwszy od 31 grudnia r. b. na przeciąg pięciu lat, będą stosowane bonifikaty w wysokości 1% odsetek należnych od pozostałego kapitału dłużnego, niezależnie od tego, czy pożyczki te były w całości lub w części skonwertowane na pożyczki amortyzacyjne. Do pożyczek budowlanych, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego w czasie od 1 stycznia r. 1928 do 31 grudnia r. 1930 — w myśl nowego dekretu — będzie zastosowana, począwszy od 31-go grudnia r. 1935 na przeciąg pięciu lat bonifikata połowy pobieranego przez Bank dodatku administracyjnego, również niezależnie od tego, czy pożyczki były w całości lub częściskonwertowane.

Dla dłużników z tytułu pożyczek długoterminowych, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na konwersję kredytów budowlanych nowy dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przynosi prawo spłaty kapitałowych części rat w terminie trzymiesięcznym, licząc od dnia płatności raty: przy pożyczkach, udzielonych w obligacjach budowlanych — obligacjami budowlanemi i wreszcie przy pożyczkach długoterminowych, udzielonych w gotówce, — po kursie, po którym Bank Gospodarstwa Krajowego w terminie płatności raty realizuje długoterminowe pożyczki hipoteczne.

Jednocześnie nowy dekret upoważnia ministra skarbu do odraczania i rozkładania na raty, względnie umarzania w wyjątkowych wypadkach całości lub części zaległych odsetek, odsetek zwłoki, rat amortyzacyjnych i kapitału dłużnego, należnych od gmin miejskich, spółdzielni mieszkaniowych, spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych i instytucyj społeczno-humanitarnych z tytułu pożyczek budowlanych, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego w okresie od 1-go kwietnia r. 1927 do 31 grudnia r. 1931. Umorzenia takie dokonywane będą przez ministra skarbu na rachunek Państwowego Funduszu Budowlanego.

Kronika gospodarcza

— Zarząd główny Związku niższych funkcjonarjuszy państwowych szpitali opracował memorjał do rządu w sprawie zmiany uposażeń.

W memorjale tym związek podnosi iż niższym funkcjonarjuszom państwowym szpitali i innych zakładów należy się od skarbu Państwa z tytułu pełnionych przez nich nadgodzin przeszło 500.000 zł.

Po rozwiązaniu 30 karteli

Pierwsze skutki zmienionej ustawy o kartelach

Jak wiadomo dnia 28 bm. opublikowany został dekret p. Prezydenta w sprawie zmiany ustawy o kartelach z marca 1933 r.

Zasadnicze zmiany wprowadzone w ustawie kartelowej przez omawiany dekret polegają na

zwiększeniu uprawnień Ministra Przemysłu i Handlu

i na przyspieszeniu przez to procedury związanej z decyzjami co do działalności karteli.

Ustawa zaostrza również kary w stosunku do karteli, które mimo rozwiązania lub zawieszenia umowy kartelowej wykonywują nadal tę umowę. Dotychczas przewidywano za to karę grzywny do pół miljona złotych, obecnie zaś dodano jeszcze karę aresztu do lat dwu. Jeśli uczestnikiem unieważnionej umowy jest osoba prawna, to karze aresztu podlegają jej reprezentanci.

Najważniejszą zmianą wprowadzoną przez obecną nowelizację jest nadanie uprawnień Ministrowi Przem. i Handlu *równych niemal uprawnieniom sądu kartelowego.* W obecnych warunkach czynnikiem decydującym w sprawach kartelowych staje się Minister Przem. i Handlu, a sąd kratelowy staje się niejako instancją odwoławczą.

Na mocy tej ustawy p. Min. Przem. i Handlu wyda w najbliższych dniach zarządzenie, rozwiązujące 30 karteli w Polsce. Rozwiązanie to zapowiedział zresztą przez radjo p. J. Rakowski zastępca dyr. gabinetu ministra skarbu i jako datę naznaczył dzień 29 bm. Rozwiązanie karteli podejmuje rząd w przekonaniu, że tem samem umożliwi rozwój inicjatywy prywatnej i że te dość głębokie cięcia mają na celu ożywienie życia gospodarczego.

Jak się dowiadujemy, rozwiązane zostaną następujące kartele:

1) Umowa kartelowa *hurtowników żelaza* dla Kresów wschodnich w Wilnie;

2) Umowa kartelowa *hurtowników żelaza* dla woj. poznańskiego, Pomorza i Gdańska w Poznaniu;

3) Umowa kartelowa *hurtowników żelaza* w Łodzi;

4) Umowa kartelowa *hurtowników rur* w Katowicach;

5) Umowa kartelowa *hurtowników odważników;*

6) Umowa kartelowa *hurtowników hufnali i haceli* w Warszawie;

7) Umowa kartelowa *hurtowników żelazek do prasowania;*

8) Umowa kartelowa *hurtowników nafty* w Warszawie;

9—16) Umowy kartelowe hurtowników produktów naftowych:

W Końskich i okolicy, we Włodzimierzu i okolicy, w Dubnie i okolicy, w Kielcach i okolicy, w Równem i okolicy, w Radomiu i okolicy, w Wilnie i okolicy, we Włocławku;

17) Umowa kartelowa *hurtowników papieru* na woj. poznańskie i Pomorze;

18) Umowa kartelowa *hurtowników papieru* w Warszawie;

19) Umowa kartelowa *hurtowników branży papierniczej* w Łodzi;

20) Taka sama umowa *hurtowników papierniczych* w Wilnie;

21) Spółka *„Bibukol::* w Warszawie;

22) Hurtowników *bibułki machorkowej* w Warszawie;

23) Hurtowników *torebek papierowych* w Wilnie;

24) Hurtowników *papierowych* w Warszawie;

25) *„Centrotorb"* w Świętochłowicach (na G. Śląsk i Śląsk Cieszyński);

26) Biuro sprzedaży *torebek* w Poznaniu (na woj. Poznańskie, Pomorze, Kalisz i Gdańsk);

27) Umowa kartelowa *sprzedawców szkła okiennego* na rejon łódzki;

28) Umowa kartelowa *sprzedawców oleju wrzecionowego* i zastępczych produktów w Białymstoku;

29) Umowa kartelowa hurtowników *esencji octowej* w Warszawie, wreszcie

30) Umowa kartelowa *fabrykantów świec* na woj. białostockie, poleskie i nowogrodzkie.

Jest to prawdopodobnie pierwsza transza, która obejmuje „kartele" regjonalne o charakterze wybitnie spekulacyjnym.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa.

Na giełdzie obroty w jęczmieniu i ziemniakach oraz egzekutywne kupno żyta. Naogół sytuacja bez zmiany.

Giełda pieniężna.

Na giełdzie transakcje w 4% Akc. Bku Hipot. zł. 41 w 4½% Akc. Bku Hipot. zł. 45½ pozatem notowano:

3% Budowlana	39.50	40.25
4% Dolarowa	52.00	52.75
5% Konwers.	w płaceniu	63.00
4% Krajowe	w płaceniu	62.00
4½% Krajowe	w płaceniu	61.50
Gazy		36.00
Chodorów	zł. 103	w żądaniu

W transakcjach pogiełdowych płacono: Jaworzno 124 zł. za drobną ilość Bku Polskiego 95.00

Średnie obroty w dewizach Londyn Paryż i Zurych.

Dolar około zł. 5.31½.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w bloku za 1 kg. w hurcie 2.70 zł., w detalu 3.00 zł.

Masło II sorty w hurcie 2.50 zł., w detalu 3.00 zł.

Masło kuchenne w hurcie 2.50 zł., w detalu 3.00 zł.

Mleko w hurcie litr 18 gr., detal 20 gr., pasteryzowane w butelkach 23 gr. z dostawą 25 gr.

Jaja w hurcie 4.80 zł. kopa, sztuka 8½ gr.

Z SALI KASYNA I KOŁA LIT. ART.

Odczyt o Barbarze Radziwiłłównie

O tej nieszczęśliwej miłośnicy królewskiej, wyniesionej łaską losu i kochanka na tron królewski, o jej wpływie na losy kraju i znaczeniu w dziejach Polski, napisano wiele grubych tomów, rozpraw i przyczynków. Co zaś najważniejsze, stała się ona bohaterką jedynej naszej tragedji pseudoklasycznej, w której wystylizowana została na bohaterkę narodową i męczennicę miłości. To też zagadnieniem zasadniczem zarówno dla historyka, jak i badacza literatury jest kwestja, czy i w jakiej mierze owa żywa, historyczna Barbara odpowiadała wyobrażeniu, jakie sobie potomność o niej stworzyła.

Niejakie światło na tę sprawę rzucił odczyt czwartkowy prof. dra Witolda Ziembickiego w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznem. Prelegent ujął kwestję ze stanowiska lekarskiego, przedstawiając wyniki badań nad skłonnościami dziedzicznemi, typem konstytucyjnym Barbary, środowiskiem, w którem się wychowała i wreszcie przeprowadzając analizę — djagnozę jej ostatniej śmiertelnej choroby. Usiłował w ten sposób usunąć cały ten stos uprzedzeń, jaki nagromadził się dokoła jej postaci, a ponure światło, jakie padło na nią w ostatnich czasach, rozjaśnić objektywnem przedstawieniem stanu rzeczy, jednem słowem [illegible]ować Barbarę.

Badania nad dziedzicznemi stosunkami w rodzinie Barbary Radziwiłłówny nie wykazały żadnych anormalności psychicznych. Zarówno jej bracia, jak i matka byli zdrowymi psychicznie i fizycznie. Jeśli chodzi ustalenie **typu konstytucyjnego** Barbary, to niewielką rolę odgrywają tu jej portrety, ponieważ sztuka malarska ulega modzie i cechy, które badacz mógłby wziąć za cechy rzeczywiste postaci, są często tylko konwenansem malarskim. Decydujące znaczenie natomiast mają badania na świeżo odkrytym szkielecie Barbary. Wysokość jej wynosiła 162 cm, głowa była szczupła, nieproporcjonalnie mała do wysokości ciała, twarz szczupła, jajowata.

Cechy te świadczą o typie **leptosomicznym,** składającym się do charakteru **schizoidalnego.** Musiała to być osoba zimna, zamknięta w sobie, **bez temperamentu.** Ten brak temperamentu usuwa podejrzenie o jej rozwiązłem życiu seksualnem. Nie była to kobieta **renesansowa,** zmieniająca kochanków jak rękawiczki. Ten typ kobiecy jeszcze w owym czasie do Polski nie zawędrował. Wychowanie Barbary było wprawdzie tylko **domowe,** niemniej jednak zarzuty jej krewnych, że nie umiała się zachować odpowiednio do swej pozycji społecznej, wydają się pozbawione podstawy. Władała doskonale pismem i słowem. Charakter jej pisma był nawet wprost **prześliczny.** — Romans między dwojgiem młodych nawiązany został jeszcze za życia pierwszej żony Zygmunta Augusta, Halszki Austrjackiej.

Opowiadanie o szantażu, jakiego dokonać miała na królu rodzina Barbary, zmuszając go do ślubu, jest również nieprawdziwe. Niewątpliwie o miłości króla do Barbary decydowało co innego: noce z nią spędzone... Dosyć, że ślub stał się faktem z końcem lipca lub z początkiem sierpnia 1547 r. Zygmunt chcąc narazie ukryć fakt ślubu, odsyła żonę do zamku w Dubinkach. Lecz Barbara już na drugi dzień powiła niewczesne dziecko. Porównanie czasu tej ciąży nasuwa przypuszczenie, że albo była to druga ciąża, albo owa pierwsza była **nieświadomie symulowana,** co jest wypadkiem w medycynie nierzadkim. Odtąd też rozpoczyna się niedomaganie Barbary.

Wersja o otruciu Barbary przez Bonę powstała stąd, że Zygmunt w listach do żony ostrzegał ją przed piciem z metalowych kubków i częstem kąpaniem się. Te częste kąpiele Barbary świadczą, że choroba jej powodowała nieprzyjemny odór. Wkońcu Zygmunt zdecydował się na wyjazd Barbary do Krakowa. — Z tych czasów dochował się list ochmistrza Maciejowskiego, w którym ten donosi królowi, że Barbara choruje **na kamień.** Równocześnie zmienia się **usposobienie** Barbary. Staje się drażliwa, nieznośna, zgryźliwa i zraża sobie otoczenie. Świadczy to, że była już wtedy ciężko cierpiąca.

Kiedy na sejmie koronacyjnym gratulowano jej korony, odrzekła, że Bóg ją do innej korony przeznaczył... Po koronacji przez 6 miesięcy walczy Barbara ze śmiercią. Dochowały się z tego czasu liczne listy osób z jej otoczenia, jak sekretarza Koszutskiego, ochmistrza Maciejowskiego, medyka Dowojny i inn., które mają wielkie znaczenie w rozpoznaniu jej ostatniej śmiertelnej choroby.

W pierwszej fazie choroby nastąpiło stwardnienie **powłok brzusznych,** potem ukazały się uwypuklenia, nazwane niewłaściwie przez współczesnych medyków wrzodami. Były to bowiem **abscesy.** Lekarze chcieli wrzód przeciąć, lecz ten wkońcu sam pękł i ropa się zeń wylała. Barbarze zrobiło się nieco lepiej. Lecz niebawem utworzył się nowy absces, który również pękł, powodując nieznośny odór. Znamienne jest, że Zygmunt August do samej śmierci nie odstępował od łoża żony, mimo, że choroba jej była tak wysoce odrażliwa. Zmarła Barbara w Niepołomicach 18 maja 1881 r.

Następnie prelegent przeszedł do zagadnienia samej choroby. Otóż przyczyną śmierci królowej nie było ani **venenum** (trucizna), ani **cancer** (rak), ani **morbus gallicus** (syfilis), lecz **morbus ginecologicus** (choroba kobieca). Był to mianowicie t. zw. **exudat.** Przebieg kliniczny tej choroby zgadza się całkowicie z dochowanemi źródłami historycznemi (bóle, pochodzące jakoby od kamieni moczowych, stwardnienie powłok brzusznych, abscesy). Barbara zmarła wskutek pęknięcia jednego z takich abscesów, wśród objawów **zakażenia krwi.**

Prelegent wyraził wkońcu nadzieję, że zbadanie sprawy choroby Barbary zmieni przekonanie o **charakterze** tej kobiety. Pewną rehabilitację Barbary przeprowadził prof. Halecki na Zjeździe Historyków w Warszawie. Uważa on, że najwiarygodniejszem świadectwem wartości moralnej Barbary jest sam król Zygmunt August i jego miłość dla tej kobiety. Prelegent zakończył swój odczyt słowami historyka Przeździeckiego: „wobec takiego uczucia niczem jest mądrość ludzka w słowach zimnego dziejopisa zamknięta".

Odczyt ilustrowany był przeźroczami, wśród których szczególnie interesujące były portrety króla Zygmunta Augusta i Barbary, tudzież szkielet Barbary, znaleziony w podziemiach katedry wileńskiej. Żałować należy, że po odczycie nie było dyskusji, która wiele kwestyj mogłaby wyjaśnić. Doskonała forma literacka odczytu cieszyła się zasłużonem uznaniem publiczności.

(jk)

Muzea w Sowietach i w Niemczech

Z opublikowanego przez czasopismo „Sowiecki Muzej" zestawienia pokazuje się, że z dniem 1 stycznia 1934 znajdowało się na terenie Sowietów ogółem

725 muzeów.

Jedynie Stany Zjednoczone A. P. stoją pod tym względem wyżej od Sowietów, mając o 56 muzeów więcej.

Z muzeów sowieckich obecnie istniejących tylko 114 założonych zostało jeszcze przed przewrotem z roku 1917, — wszystkie pozostałe, — a więc 84 procent ogólnej ilości — powstały już później. W muzeach tych pracuje około 12 tysięcy osób.

Największy procent wśród muzeów sowieckich zajmują muzea etnograficzne (369), — muzea sztuki wykazują 11 procent ogólnej ilości, — poczem idą muzea techniczne, przyrodnicze i historyczne.

Przy sposobności warto wspomnieć o niektórych osobliwych muzeach istniejących w Niemczech.

Tak np. w Speyer znajduje się największe

muzeum win.

Pokazują tam szczelnie zapieczętowaną flaszkę, w której rzekomo znajduje się najstarsze wino na świecie, mające dziś konsystencję prawie stałą a przypominające swym wyglądem jakąś ciemną maź. W muzeum zobrazowana jest historja uprawy winnej jagody od czasów rzymskich po dzień dzisiejszy. Dowiadujemy się z tego, że niegdyś hodowla winorośli sięgała aż do Wisły.

Niemniej ciekawem jest znajdujące się w Monachjum

muzeum współczesnej historji świata

od chwili wybuchu wojny światowej. Znajdują się tam wszystkie plakaty, odezwy, rozporządzenia, broszury agitacyjne, odezwy wyborcze kartki glosowania, oraz wycinki z wszystkich ważniejszych gazet całego świata.

W Berlinie w pobliżu dworca Anhaltckiego, znajduje się

muzeum przemytników.

Zawiera ono tysiące skonfiskowanych przedmiotów, wśród których widzi się także np. rzeczy, jak wydrążone obcasy bucików, szczoteczki do zębów, nawet całe sztuczne szczęki ze schowkami przeznaczonemi na przemyt czyto narkotyków, czy kosztowności lub pieniędzy. Muzeum to dostępne jest tylko za specjalnem upoważnieniem, — natomiast korzystają z niego urzędnicy celni, którzy na tym bogatym materjale uczą się wszystkich pomysłowych sztuczek, stosowanych przez międzynarodowych przemytników.

Wspomnieć wreszcie należy o niektórych dziwakach, kolekcjonujących najrozmaitsze przedmioty. A więc książę Stollberg posiada zbiór wszystkich *mów pogrzebowych*, wygłoszonych na pogrzebach jego przodków. Pewien lekarz w Berlinie ma najwspanialszą *kolekcję rozmaitych wykałaczek*, zbieranych na obu półkulach. Inny dziwak wytapetował całą swą willę banknotami z okresu inflacji, — co daje mu złudzenie, że jest miljarderem.

Z CHWILI

Mój program gospodarczy

Żyjemy dziś pod smutnym znakiem nożyc fiskalnych, pod znakiem generalnych obcinań i nowych podatków. Jakże posępnie brzmi w ostatnich dekretach nawoływanie do oszczędności, do „zaciskania pasa", do ponoszenia ofiar itp.!

Przeciw temu właśnie chciałbym złożyć protest. Takie „votum separatum". W imię niedocenionej dziś... radości życia. Mam wrażenie, że właśnie ten czynnik nie małą powinien odgrywać rolę w polityce gospodarczej. Mówi się nam o konieczności ponoszenia ofiar, zdaje się w tym celu, aby nasze wnuki, czy też nawet prawnuki zbierały owoce tego „zaciskania pasa". Prawdopodobnie skończy się na tem, że te wnuki w ciągu kilku lat puszczą to wszystko, co myśmy przez całe życie oszczędzali. I jeszcze będą się z nas śmiali w kułak. Zwykle tak bywa i dlatego wydaje mi się to bezcelowe.

Jedynie celowem powinno być jak największe i jak najszybsze ożywienie życia gospodarczego. Warunkiem tego jest duży ruch towarowy i duży obrót pieniężny. Inicjatywę powinien dać tu rząd. Nie posuwam się za daleko i żądam wyznaczenie premij dla najbardziej marnotrawnego obywatela, albo też rozdawanie za darmo każdemu obywatelowi w dniu jego imienin wyrobów monopolu państwowego. Ale na razie wystarczyłaby radykalna obniżka cen wszystkich tych wyrobów. To przez dewszystkiem. Byłaby to najlepsza zachęta do popierania tych monopoli.

Stopniowo, możnaby rozwinąć akcję propagandową, pod hasłem: „Precz z oszczędnością, precz z zaciskaniem pasa, precz z pończochami! Niech żyje i pije szeroko natura, pełna radości życia! Wydawajmy, wydawajmy, wydawajmy! Życie ponad stan — oto jedyna pewność i zaufanie!

Tytułem próby, dla szybszego ożywienia życia gospodarczego, postanowiłem zrealizować ten program na własną rękę. Tylko, że chwilowo brakuje mi na ten cel tysiąca złotych! Może który z czytelników, przejęty moją ideą, zechce przystąpić do spółki? T. zn. pożyczy mi tę sumę?

RYKSKI.

Fr. Nowicki - poeta Tatr

Bez szerszego echa przeszła wiadomość o śmierci Franciszka Nowickiego, który we wrześniu br. zmarł w Zawoi pod Babią górą, przeżywszy lat 72. Nowicki był znany jako autor liryk p. t. **Tatry**, wydanych w r. 1891. Utwory mało płodnego autora wyszły z przedmową T. Piniego w r. 1904 w Tarnowie pod zbiorowym tytułem **Pieśni czasu**.

Wśród poetów, opiewających Tatry, Nowicki zajmuje wybitne miejsce. Charakterystykę jego twórczości daje świetny krytyk i teoretyk przyrody, Jan Gwalbert Pawlikowski („Myśl Narodowa", Nr. 45, 46, 47).

Nowicki tworzył tylko przez kilka lat młodości, poczem uwiązł całkowicie w ciężkiej pracy nauczyciela gimnazjalnego. Krytyk zestawia Nowickiego z Antonim Malczewskim, podkreślając ich meteoryczny charakter, t. j. zasłynięcie tylko jednem dziełem.

Nowicki należał do tych ludzi, którzy jak pewne owady raz w życiu biorą na się szatę godową i dostają skrzydeł, a potem giną. Nowicki zginał przedwcześnie dla literatury. To nadaje życiu jego rysów dramatycznych.

Poeta studiował w Uniwersytecie Jagiellońskim, biorąc czynny udział w organizacjach młodzieży krakowskiej, w „Ognisku", a następnie w „Czytelni Akademickiej". Twórczość poetycką zaczął od wierszy o radykalnej tendencji społecznej i patrjotycznej. Hołdowanie niepogłębionej ideologji socjalnej odbiło się ujemnie na poezjach Nowickiego. Mało w nich żaru i namiętności, brak — z pawu wyjątkami — oryginalnych kształtów artystycznych. Pawlikowski rzuca utwory Nowickiego na tło pozytywistycznej i neoromantycznej atmosfery ideowej, wiążąc je z „duchem czasu" i z epoką kulturalną.

Najlepszem dziełkiem Nowickiego są sonety tatrzańskie. Krytyka dotychczasowa, kierując się względami na ludowcowe hasła pierwszych utworów młodego poety, przeceniała społecznikowskie elementy w jego lirykach tatrzańskich. Pawlikowski przeprowadza skrupulatną analizę, wykazując, że na dwadzieścia jeden sonetów, tylko trzy mają charakter społecznikowski: „Kosodrzew", „Szarotka" i „Mgły na szczytach". Poza tem **Tatry** są liryką krajobrazową, deskrypcyjną, czego nie uwydatnili należycie ani Tad. Pini w książce **Nasza współczesna poezja**, ani Kazimierz Czachowski w **Obrazie współczesnej literatury polskiej**.

Opisowość liryki Nowickiego uderza bogactwem porównań i metafor, sugerujących grozę i majestatyczną wielkość przyrody górskiej. Zwłaszcza sonet wstępny p. t. „Tatry" odznacza się diapazonem wzniosłości. Motywy pejzażów Nowickiego oraz ich postać artystyczną zestawia krytyk z utworami Asnyka, Pola, Witkiewicza, Tetmajera i Kasprowicza. Ten porównawczy charakter rozprawki jest jej dużą zaletą. Sędziwy autor zabłysnął jeszcze raz jako znakomity znawca poezji tatrzańskiej.

W rezultacie Pawlikowski przyznaje sonetom Nowickiego wartość trwałą, nie podziela jednak przesadnego entuzjazmu krytyków dawniejszych:

„Sonety Nowickiego mają wartość rzetelną i niewątpliwą, i miejsce ich jest w poezji tatrzańskiej trwale zapewnione, nie możemy już jednak podzielać sądów współczesnych, którzy radzi byli dać im pierwszeństwo przed Asnykiem. Czas odsłonił braki i wady, niepewne opanowanie instrumentu słowa (zawiłości stylowe, „rymy od biedy" i t. p.), pewną niedojrzałość", a w wykonaniu, jak i w pomyśle. A przytem rozwój późniejszy naszej poezji, który odbył się pod hasłami Młodej Polski, poszedł drogami swoistemi tak, że dzisiaj faktura Nowickiego przedstawia nam się często jako coś należącego już do przeszłości".

Rewizja poglądów na twórczość Nowickiego, przeprowadzona przez Pawlikowskiego, musi być uwzględniona przez naukę o literaturze polskiej.

Simplex

Prostym sztychem

Czary-mary andrzejkowe

Heretyk jestem, więc nie wiem, czemu w wigilję św. Anarzeja podwiki wyprawiają przeróżne wróżby, gusła, dziady i wgóle czary - mary. Niemniej faktem jest, że rokrocznie w ów tradycyjny wieczór wszystkie nasze mniej i więcej czarujące czarownice, jedne jawnie i śmiało, drugie z zażenowaniem i w ukryciu pogańskie odprawiają obrzędki.

Czary - mary...

Puszczają więc igły na wodę, leją roztopiony wosk, mierzą trzewiczkami podłogę od okna do drzwi; wróżą sobie z tysiąca drobiazgów — a wszystko od wiek wieków obraca się prawie wyłącznie dokoła jednego jedynego tematu: zamążpójścia.

Tak: z a m ą ż p ó j ś c i a.

Tyle na tem wygadują, wydrwiwają wymyślają, a jak co do czego, to aż się do pogańskich brewerji uciekają, byle tylko wiedzieć rychłoli jakiegoś nieszczęśliwca ucapią i zdrową głowę pod ewangelję kłaść mu każą...

W andrzejkowy wieczór dopiero można się dowodnie przekonać jak my, ten niby to pogardzany męski ród niciponiów, pożądanym jesteśmy objektem. Taka to jest przecież prosta, jasna, poprostu w oczy rzucająca się andrzejkowa refleksja, a tak mało zdajemy sobie z niej sprawę. A to nam przecież daje prawo zadzierać nosa wyżej wieży ratuszowej....

Dałem się raz skusić i uczestniczyłem w takich andrzejkowych czarachmarach, odbywających się przy migotliwym blasku świec. Kilka podfruwajek rozchichotanych i zarożowionych z niepojętej dla mnie emocji skupiło się nad sporą misą z wodą, potrącając się łokciami i płonąc tysiące niedorzeczności.

Kiedy wosk się w tygielku roztopił, wylały go na wodę, a gdy zastygł w fantastycznie po brzegach wygiętą płytkę, ustawiły ją pod światło. Powstały stąd cień na ścianie wywołał piski zachwytu: — Ach, jaki ON cudny! Patrz, ma rzymski nos. To pewnie będzie brunet...

Wytrzeszczałem jak mogłem oczy na ten cień i absolutnie żadnych ludzkich cech się w jego konturach nie mogłem dopatrzyć. Była tam tylko jakaś maszkara, coś pośredniego między parasolem a dromaderem, ale one uparły się widzieć w tem męski profil. Będąc w wybitnej mniejszości, nie mogłem protestować...

Pod koniec całego sabatu postanowiły wywróżyć mi przyszłość. Powtórzyła się, po raz może setny historja z laniem wosku, który na wodzie poza stygał w przeróżne esy - floresy. I z tego to nieszczęsnego wosku wyczytały mi owe białogłowy, że w najbliższej przyszłości czeka mię w e s o ł a i b. m i ł a przygoda. Śmiałem się sceptycznie do rozpuku, ot kiedy...

Sprawdziło się.

T. zn., jeśli chodzi o „najbliższą przyszłość". Bowiem już n a z a j u t r z dostałem rano trzymiesięczne wypowiedzenie, a wieczorem miałem b. miłą przygodę z samochodem, który przednim błotnikiem omal mi nóg nie połamał...

Figlarne są te — andrzejki...

KIKI.

„Samobójstwo pod karą zakazane!"

W pobliżu miasta Burroughs w Anglji znajduje się most kolejowy, zrnany odawna pod mianem „Mostu samobójców", gdyż często desperaci rzucali się właśnie z tego mostu pod koła pociągu.

Ostatnio zarząd miasta zamieścił na moście dużą tablicę z wymalowanym na niej napisem: „Samobójstwo zakazane pod karą 50 funtów!"

Koło tablicy pełni służbę strażnik miejski, którego zadaniem jest ściąganie na miejscu kar... Czy zarządzenie to dało oczekiwane wyniki i czy samobójcy uiszczają skrupulatnie wyznaczoną karę przed śmiercią, o tem kroniki milczą.

—o—

CO DZIEŃ NIESIE?

30 LISTOPADA	Sobota Andrzeja
Wsch. sł. g. 7 04 m. Zach. sł. g. 3 40 m.	Niedziela Eligjusza

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota 30. 11. g. 3.30 Ceny najniższe „Kopciuszek" g. 8 w. Gościnne występy Ludwika Solskiego „Wielki Fryderyk." Ab. 4.

Niedziela 1. 12. g. 12 w poł. Ceny popularne. III Koncert Filharmonji Lwowskiej. g. 3 30 Gościnny występ Ludwika Solskiego „Wielki Fryderyk." g. 8 wiecz. „Rewizor" Ab. 5

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota 30. 11. nieczynny.
Niedziela 1. 12. nieczynny.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Wtorek, 3 grudnia: Daisy Halban Kurz, śpiewaczka (Wiedeń).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Ucieczka" w gł. roli Käthe de Naggy i Hans Albers.
ATLANTIC: Józef Schmidt „Najszczęśliwszy dzień mego życia"
CASINO: „Jaśnie Pan Szofer" — Bodo
CHIMERA: „Pod palącem niebem Argentyny.
COLOSSEUM: „Mary Dow" rewja „Na Słonecznej gra Skonieczny".
GRAŻYNA: „Kapryśna Marietta".
KOPERNIK: „Ilonka" z Franciszką Gaal.
MARYSIENKA: „Ilonka" z Franciszką Gaal.
MUZA: „Sequoia".
PALACE: „Rapsodja Bałtyku"
PAN: „Wesoła wdówka", oraz „W lasku wiedeńskim".
PAX: „Uśmiech szczęścia" i aktualne dodatki.
RAJ: „Wacuś" z Dymszą.
STYLOWY: „Nie odchodź odemnie" — oraz rewja.
ŚWIT: „Przeor Kordecki Obrońca Częstochowy" (wznowienie).
TON: „Mała mateczka".

Dziś w radio:

NOWA SIEDZIBA KULTURALNA LWOWA. O uruchomieniu muzeum etnograficznego we Lwowie mówić będzie dziś, w sobotę o godz. 19.00 przed mikrofonem Rozgłośni Lwowskiej, p. kustosz Henryk Cieśla.

ORYGINALNE PŁYTY ABISYŃSKIE NADAWAĆ BĘDZIE POLSKIE RADJO. Polskie Radjo, otrzymało w tych dniach z Addis Abeby najnowsze nagrania płytowe. Nadesłał je korespondent „Gazety Polskiej" i Polskiego Radja, p. Janta-Połczyński. Na płytach tych utrwalone zostały pieśni wojowników abisyńskich. Pieśni te zainteresują zapewne wszystkich ze względu na zupełny odmienny od naszej pieśni — rodzaj dźwięku, oraz ze względu na swój charakter religijny.

WZROST LICZBY ABONENTÓW POLSKIEGO RADJA. Liczba abonentów Polskiego Radja powiększa się stale i znacznie. Cyfra abonentów wynosiła na dzień 1 października — 417.964, zaś na 1. listopada — 436.863.

WYSTAWA OBRONY LWOWA w Pałacu Biesiadeckich (pl. Halicki 10) otwarta codziennie od godz. 10 do 14-tej. Wstęp 50 gr. dla młodzieży 20 gr., dla wycieczek zbiorowych 10 gr.

KOMUNIKAT TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI. Dziś w sobotę, 30 bm. o godz. 3.30 po raz wtóry prześliczna baśń „Kopciuszek" w układzie scenicznym A. Walewskiego. Wystawienie tego widowiska wywołało niesłychaną radość i sensację w lwowskim światku dziecięcym.

Wieczorem o godzinie 8-mej „Wielki Fryderyk" z Mistrzem Solskim w roli tytułowej, który uproszony przez Dyrekcję Teatrów Miejskich przyjechał do naszego miasta.

POPOŁUDNIÓWKA NIEDZIELNA. — Jutro w niedzielę 1 grudnia, o godz. 3.30 popoł. „Wielki Fryderyk" z Ludwikiem Solskim. Wszyscy ci, którzy mieszkają daleko od miasta i nie mogą uczęszczać na wieczorne przedstawienia, będą mieli jeszcze raz możność zobaczenia wielkiego artysty w jego nieśmiertelnej kreacji.

III. KONCERT FILHARMONJI LWOWSKIEJ. III. Koncert Filharmonji Lwowskiej odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 12-tej w poł. w Teatrze Wielkim. Jak to wiemy z poprzednich komunikatów dyrygentem koncertu jest świetny mistrz batuty Ignacy Neumarck, zaś obok niego, jako solistka wystąpi ulubiona przez szerokie sfery Lwowian, znana pianistka Helena Ottawowa. Program koncertu obejmuje: „La procession nocturne" Henri Rabaud, dalej „Warjację symfoniczne" Cesara Francka, nakoniec świetną „Symfonję F.-moll" Piotra Czajkowskiego. Ceny popularne.

PRZYGOTOWANIA DO PREMJER W TEATRACH MIEJSKICH. W Teatrze Wielkim w najbliższym czasie wystawioną zostanie wspaniała operetka Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu". Reżyseruje Konstanty Tatarkiewicz. Chcąc dać operetce jaknajwspanialszą oprawę, dyrekcja Teatrów Lwowskich zaangażowała do głównej roli złotowłosą, pełną wdzięku, znaną artystkę i śpiewaczkę Janinę Kulczycką. Obok niej zadebiutuje Wojciech Dzieduszycki. Do układów tanecznych sprowadzono z Warszawy baletmistrza dyr. Józefa Ciesielskiego, któremu oddano do dyspozycji całą armję pięknych girlsów. Nadto wystąpi włączony do widowiska chór lwowskich rewelersów Esbena. Stronę plastyczną opracowuje Otto Rex. Kierownictwo muzyczne ujął w swoje ręce J. Mund.

Kronika lwowska

Trzy zamachy samobójcze

(a) Dzień wczorajszy przyniósł aż trzy zamachy samobójcze kobiet. Lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił nad ranem pomocy zamieszkałej na Lewandówce 56-letniej **Annie Gorbaczewskiej**, która uległa zatruciu mikrocytem. Bliższe okoliczności, towarzyszące temu wypadkowi nie zostały na razie wyjaśnione. — Drugi wypadek wydarzył się o godz. 9. rano przy ul. Sykstuskiej, l. 19. i również pozostaje, jak tamten, pod znakiem pytajnika. Zawezwano Pogotowie do pozostającej w stanie nieprzytomnym **Anny Danilówny**, która doznała zatrucia, również wśród nieznanych bliżej okoliczności. — Wreszcie o godz. 15-ej wyjeżdżało Pogotowie na ul. Łyczakowską l. 3. gdzie otruciu jodyną uległa niejaka **Fryderyka Buchsbaum**, która — jak twierdzi rodzina — rzekomo przez omyłkę miała ją wypić. We wszystkich trzech wypadkach wyżej wymienione przewiezione zostały do szpitala powszechnego.

—o—

ARESZTOWANIE OSZUSTA.

(a) — Chaim Sigal pod przyrzeczeniem małżeństwa wyłudził od pewnej Rebeki 250 zł., a gdy widział, że całą gotówkę wyczerpał, ulotnił się czemprędzej i więcej się już nie zjawił. Gdy policja poczęła czynić za oszustem poszukiwania, Sigall ukrywał się czas dłuższy, aż wreszcie wczoraj wieczorem „wpadł" na pl. Solskich w ręce wywiadowcy.

ZE SALI SZPITALNEJ

(a) Ofiary dwu kryminalnej natury wypadków znalazły się w dniu wczorajszym na sali szpitalnej. Pierwszy z tych wypadków wydarzył się w Rudzie Sieleckiej, pow. Kamionka Strumiłowa, gdzie gospodarz tamtejszy 34-letni Piotr Litwin postrzelony został w nocy przez nieznanego sprawcę. Liwin wyszedł na podwórze po wodę i wówczas postrzelony został z karabinu w brzuch. W stanie groźnym przewieziony został do tutejszego szpitala powszechnego, gdzie bezzwłocznie dokonano na nim operacji. Kula tak pokarpała jelita, iż Litwin nad ranem zakończył życie. — W drugim wypadku Paweł Szafrański, liczący 36 lat, gajowy zajęty w firmie „Ojkos" w pow. kamionecki postrzelony został w lesie przez nieznanego kłusownika.

ŚMIERĆ ŻEBRAKA SKUTKIEM WYCIEŃCZENIA

(a) — W dniu wczorajszym o godz. 6-ej nad ranem na ogrodzie Łukasza Swobody w Winnikach zauważono leżącego na ziemi mężczyznę, który dawał słabe oznaki życia. Po przeniesieniu do domu, mężczyzna ów zmarł w kilkanaście minut później. Lekarz stwierdził, iż śmierć nastąpiła skutkiem wycieńczenia. Na razie nie zdołano ustalić tożsamości osoby zmarłego, stwierdzono jednak, że chodził on po domach i żył o żebranym chlebie.

ZAGADKOWY WYPADEK NA TORZE KOLEJOWYM

(a) Donieśliśmy onegdaj, iż na szkarpie kolejowym obok mostu przy ul. Źródlanej znaleziono jakiegoś młodego człowieka z raną ciętą na głowie i pozostającego w stanie nieprzytomnym. W pierwszej chwili myślano, iż wypadł on w czasie jazdy z pociągu, gdy jednak przewieziony do szpitala przez czas dłuższy pozostawał w stanie nieprzytomnym, nie zdołano rozwiązać zagadki jego upadku i zranienia. Dopiero wczoraj mężczyzna ów, powróciwszy do przytomności, zeznał, iż nazywa się Straucher i zraniony został przez jednego ze swych znajomych, z którym wybrał się na przechadzkę wzdłuż toru kolejowego. Ponieważ Straucher skutkiem wstrząsu mózgu stracił pamięć, nie umiał podać bliższych szczegółów, towarzyszących zajściu. Wypadkiem zajęła się policja.

MORD W CHACIE WIEJSKIEJ POD JAWOROWEM

(a) — Urząd śledczy otrzymał w dniu wczorajszym wiadomość o wstrząsającem morderstwie, dokonanem we wsi Wólka Rosnowska, w powiecie jaworowskim, w mieszkaniu **gospodarza Michała Gacha**, liczącego 39 lat. Wymieniony gospodarz od dłuższego czasu pozostawał w nienawistnych stosunkach ze swą 35-letnią żoną Teklą. W ostatnich dniach powziął zamiar pozbycia się żony i gdy ta leżała w łóżku, począł ją bić długą wiśniową cygarniczką po głowie a gdy straciła przytomność, udusił ją rękami. Mordercę aresztowano.

Zdarzenia i wypadki

(a) — **Pożar mieszkaniowy.** Skutkiem wadliwej budowy komina wybuchł wczoraj w mieszkaniu Piotra Nyhały w Rynku, l. 40. pożar, który rychło objął sufit. Przybyła na miejsce straż pożarna w szybkim czasie ogień ugasiła. W czasie akcji ratunkowej Nyhała doznał lekkiego poparzenia. Szkoda nieznaczna.

(a) — **Przytrzymanie szajki złodziejskiej.** — W związku z włamaniem, dokonanem w mieszkaniu Leona Leidemanna, (ul. Teatralna, l. 1.), gdzie przed dwoma tygodniami nieznani sprawcy skradli garderobę i bieliznę łącznej wartości 1100 zł., przeprowadzone dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia sprawców, którymi byli: Michał Gałązka (ul. Olechowskiego, l. 34), Władysław Duniec (ul. Białohorska, l. 64) oraz paserka Elżbieta Wąsik (ul. Nowa, l. 15). W mieszkaniu wspomnianej paserki wykryto znaczną część rzeczy, pochodzących z powyższej kradzieży. Wymieniona szajka odstawiona została do dyspozycji sędziego śledczego.

(a) — **Potokowcy przy robocie.** — Złodzieje, którzy kradną z wozów, korzystają z każdej sytuacji a gdy zauważą wóz bez opieki, kradną co w rękę wpadnie. Wczoraj na gorącym uczynku kradzieży bańki z mlekiem na ul. Jachowicza ujęty został notowany potokowiec Eljasz Bandurski (ul. Pełtewna, l. 1a). Nie powiodło się również i jego towarzyszwi, Fedkowi Fedyszynowi, który skradł z wozu Wasyla Krewniaka wór ze solą.

WOJEWÓDZKI ZJAZD LEKARZY POWIATOWYCH W ŁAŃCUCIE

W dniach 29 i 30 bm. obradować będzie w Jarosławiu i Łańcucie wojewódzki zjazd lekarzy powiatowych z woj. lwowskiego. Na teren powiatu łańcuckiego przyjeżdżają uczestnicy zjazdu w sobotę dnia 30 bm. Program pobytu w łańcuckim powiecie jest następujący: Sobota rano przyjazd gości do Leżajska i wzięcie udziału w mszy św. w tut. bazylice, w czasie której odegrany zostanie koncert na sławnych organach leżajskich. Następnie odjazd do Rakszawy, gdzie zwiedzą fabrykę sukna. Popołudniu w Łańcucie zwiedzą uczestnicy różne urządzenia sanitarne a następnie wezmą udział w herbatce wydanej na ich cześć przez hr. Alfreda Potockiego.

Koniec „rewolucji" w kahale

W związku z naszą notatką, informującą o wykluczeniu prez. Chajesa z Klubu Gospodarczego przy Żydowskiej Gminie Wyznaniowej podajemy, że na onegdajszem posiedzeniu Kahału w obecności obu rabinów: dr. Freunda i dr. Lewina p. Chajes 10 głosami przeciw 2 otrzymał votum zaufania.

Tak więc zakończył się „zamach stanu" w kahale, który doprowadził do stworzenia nowego klubu, w skład którego weszli ortodoksi i kilku członków dotychczasowego Klubu Gospodarczego pod nazwą: „Obywatelskie Koło Pracy".

Komunikaty

ŚWIĘTO NARODOWE JUGOSŁOWIAŃSKIE, przypadające na dzień 1-szy grudnia uczczone będzie Akademją uroczystą, urządzoną przez Ligę Polsko — Jugosłowiańską w dniu 30 listopada br. w sobotę w sali Ratuszowej o godzinie 19-ej. W programie odczyt Radcy M. S. Z. dr. Tadeusza Lubaczewskiego pt. „Dusza Jugosłowiańska". Liga zaprasza na tę uroczystość wszystkich swoich członków i sympatyków. Wstęp wolny.

TOW. OPIEKI NAD ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY we Lwowie i Związek Studentów Architektury Politechniki Lwowskiej urządza Wieczór Uroczysty ku czci śp. prof. Pol. Lw. Dr. Jana Sas Zubrzyckiego który odbędzie się w sobotę, 30 bm. o godz. 18-ej w sali Korniaktowskiej kamienicy królewskiej, Lwów, Rynek 6.

ZARZĄD OKRĘGU ZW. LEGJONISTÓW POLSKICH zawiadamia, iż poseł na sejm dr. Bronisław Wojciechowski prezes Okręgu Związku Legjonistów we Lwowie, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

WPROWADZENIE W ŻYCIE OBNIŻKI KOMORNEGO. Jak się dowiadujemy, właściciele domów, zobowiązani dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14-go b. m. do obniżenia komornego z dniem 1-ym grudnia r. b., rozesłali już do swych lokatorów zawiadomienia o wprowadzeniu obniżki tej w życie.

Jak wiadomo, dekret o obniżeniu komornego stosuje się do mieszkań i lokali podlegających ustawie o ochronie lokatorów oraz mieszczących się w budynkach, należących do skarbu Państwa, banków państwowych, związków samorządu terytorjalnego, zakładów Ubezpieczeń Społecznych oraz innych instytucyj prawa publicznego.

Czynsze, pobierane za mieszkania 3-izbowe i mniejsze, obniżone zostały o 15 proc., za mieszkania większe zaś o 10 proc.

DEKORACJA ODZNACZONYCH RZEMIEŚLNIKÓW. Wczoraj w południe w wielkiej sali Izby rzemieślniczej we Lwowie, pięknie udekorowanej zielenią i sztandarami lwowskich Cechów rzemieślniczych, odbyła się uroczystość udekorowania lwowskich mistrzów rzemieślniczych odznakami za wybitne zasługi w pracy w rzemiośle.

Zebrali się wszyscy odznaczeni oraz radcowie Izby rzemieślniczej, z prezesem Izby p. Pammerem na czele. Przybyłego p. wicewojewodę Sochańskiego powitał prezes Pammer, poczem p. wicewojewoda w przemówieniu swojem, podnosząc znaczenie przemysłu, powołanego do obrony Państwa i znaczenie podniesienia rękodzieła, imieniem p. ministra przemysłu i handlu podziękował odznaczonym za ich pracę i spełniony obowiązek wobec Państwa, dokonał dekoracji odznaczonych, na której byli obecni naczelnik Wydziału przemysłowego Urzędu Wojewódzkiego mgr. Kasztelewicz i dyrektor Izby rzemieślniczej dr. Hamerski.

Odznaczenia otrzymali: pp. Leon Bieniasz, Stanisław Hess, Salomon Kreuter, Tadeusz Prugar, Władysław Rodakiewicz, Jakób Schlechter, Kazimierz Susdalewicz, Jan Szafrański, Eugenjusz Unger, Aleksander Weich Adam Zieliński.

Po dekoracji p. Bieniasz imieniem odznaczonych w serdecznych słowach podziękował p. wicewojewodzie Sochańskiemu za odznaczenia i zapewnił, że będą oni nadal wytrwale pracowali, zachowując swoją wdzięczność.

KASYNO I KOŁO LITERACKO-ARTYSTYCZNE WE LWOWIE komunikuje, że Wesoły Wieczór św. Andrzeja w sobotę, 30 listopada 1935, o godz. 21 zakończy serję dancingów przedadwentowych. — W czwartek, 5 grudnia 1935 Wigilja św. Mikołaja. Impreza tylko dla starszych rozpocznie się o godz. 21-szej. Podarki należy składać zaadresowane w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit.-Art. 1656

DO „GWIAZDY", ul. Franciszkańska 7, przybędzie św. Mikołaj w dniu 5 grudnia 1935 r. o godz. 5-tej popołudniu i rozda grzecznym dzieciom podarki. — Podarunki składać można w biurze Stowarzyszenia wieczorem od godz. 6-tej od poniedziałku codziennie.

POL. TOW. MATEMATYCZNE. Posiedzenie naukowe odbędzie się 30 bm. o godz. 20.15, Uniwersytet, Mikołaja 4. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia, 2) Komunikaty. Prof. Dr. H. Steinhaus: O linjach równowagi etnicznej, Dr. J. Marcinkiewicz: O zbieżności szeregów ortogonalnych. 3) Sprawozdanie z literatury.

POTRZEBY LWOWA W ZAKRESIE TURYSTYKI. Odczyt pod tym tytułem wygłosi na zaproszenie Tow. Obrony Interesów i Kultury Lwowa p. Inż. Zenon Łyszyk 4 grudnia, o godz. 18-tej w Izbie Przem.-Handl. (Akademicka 17). Wstęp wolny.

AWANTURA NA POLITECHNICE. Wczoraj w południe na Politechnice Lwowskiej w rezultacie wybuchłej między studentami awantury poturbowanych zostało dziewięciu akademików żydowskich, z których dwu odwieziono do szpitala. Na miejscu zjawił się wiceprok. Zakrzewski i rektor Nadolski, którzy położyli kres zajściu, przyczem prokurator wszczął dochodzenia.

WYSTAWA OBRONY LWOWA w Pałacu Biesiadeckich (pl. Halicki 10) otwarta codziennie od godz. 10 do 14-tej. Wstęp 50 gr. dla młodzieży 10 gr., dla wycieczek zbiorowych 10 gr.

LEGALIZACJA NARZĘDZI MIERNICZYCH Z CECHĄ r. 1934. Miejscowy Urząd Miar podaje do wiadomości interesowanych, że z dniem 2 stycznia 1936 r. przystępuje do legalizacji narzędzi mierniczych: wag, odważników, przymiarów (metry), pojemników (miar objętości) itp. z cechą legalizacyjną z roku 1934.

Urząd Miar będzie rozsyłał imienne wezwania do użytkowców i posiadaczy wspomnianych narzędzi a więc przemysłowców, kupców i handlarzy zamieszkałych na terenie miasta i okolic Lwowa, aby w oznaczonym dniu zgłaszali swe narzędzia do legalizacji.

W interesie kupców i przemysłowców leży, aby w oznaczonym terminie zgłaszali się ze swemi narzędziami, gdyż w przeciwnym razie będą narażeni na zwłokę w załatwieniu ich spraw.

Równocześnie Urząd przypomina, że już w dniu 31 grudnia upływa ostateczny termin zgłaszania do legalizacji narzędzi mierniczych z cechą roku 1933 i starszych — i posiadacze takich narzędzi, którzy do tego terminu nie zgłosza się po cechy, narażają się na dotkliwe kary (1000 zł. grzywny i 6 tygodni aresztu).

Urząd Miar wyjaśnia przytem, że nieotrzymanie z Urzędu wezwania do legalizacji nie uwalnia posiadaczy narzędzi mierniczych od zgłaszania ich do cechowania.

Kłopoty budżetowe lwowskiej Izby Rzemieślniczej

W lwowskiej Izbie Rzemieślniczej odbyło się onegdaj plenarne zebranie pod przewodnictwem prez. Pammera. W zebraniu wzięli udział: naczelnik Kasztelewicz w imieniu P. Ministra Przem. i Handlu, wiceprezydent Izby p. Hornung, dyrektor Izby dr. Hamerski i radcowie Izby miejscowi i zamiejscowi.

Po odczytaniu protokołu wiceprezes Izby p. Hornung złożył obszerne sprawozdanie z prac Izby za okres od 28 marca do 28 listopada br. Po złożeniu sprawozdania, które zostało przyjęte, uchwalono absolutorjum Zarządowi Izby.

Następnie przystąpiono do uchwalenia *preliminarza budżetowego na rok 1936*, który referował radca Lisowski ze Sanoka. Przy układaniu budżetu przyjęto zasadę, aby stosunek między wydatkami a dochodami zachować w ten sposób, *by uniknąć ewentualnego niedoboru, a tem samem rozkładaniu go we formie specjalnego podatku na warsztaty rzemieślnicze, pozatem bez uciekania się do subwencyj, i utrzymania* go na realnych podstawach.

Budżet przychodów i rozchodów zamyka się kwotą około 90.000 zł.

Przy omawianiu budżetu poruszono różne sprawy, jak konieczność unormowania stosunków w zakresie nielegalnego wykonywania rzemiosła, konieczność odbywania podróży na terenie Izby, celem budzenia życia organizacyjnego w rzemiośle i podniesienia poziomu zawodowego. Izba przeznaczyła również w budżecie pewne kwoty na popieranie gospodarczego rozwoju rzemiosła, a także i oświaty.

W zebraniu brał również udział p. Gesner z ramienia Związku Izb rzemieślniczych w Warszawie, który referował sprawę utworzenia w Warszawie centrali handlowej rzemiosła. Centrala ta miałaby na celu prowadzenie organizacji produkcji i zbytu przy większych dostawach krajowych i zagranicznych.

Czyś już zapewnił sobie regularną dostawę „Kurjera Lwowskiego" wpłacając prenumeratę na grudzień?

„ANDRZEJKI"

Wspomnieć zwyczajnemu „szaremu człowiekowi" o jakichś „Andrzejkach" gotów nas spytać, czy to aby nie jest coś do jedzenia. Bo kiedy mogą być pierniki „Katarzynki", to diaczego nie mają być „Andrzejki"?

Andrzejki powinny być ze szczególnem nabożeństwem obchodzone przez płeć piękną. Bo zwyczaj ten jest poświęcony młodym dziewczętom, których największem marzeniem było pójście zamąż. Dlatego było, ponieważ dzisiaj marzeniem każdej panienki, jest zostać gwiazdą filmową, lub primabaleriną operetki. Ewentualnie marzy o tem, by pobić rekord światowy w biegach lub rzutach dyskiem.

W dawnej Polsce działo się inaczej Dzień, a raczej wieczór św. Andrzeja był gorąco oczekiwany przez setki młodych serduszek, bo to był wieczór czarów i wróżby. Czy rok następny przyniesie miłą wiadomość o weselisku, czy kirem okryje cały dom, lub czy jakaś z grona wesołych trzpiotek nie zostanie samotną przez całe życie.

Sposobów wróżenia było bardzo dużo, w każdej dzielnicy inaczej wróżono, co zresztą było całkiem naturalne. Bowiem piękno rozmaitych starych zwyczajów polega właśnie na różnorodności sposobów obchodzenia jednego i tego samego zwyczaju.

W ciszy kładziono na stole trzy talerze, do góry dnem. Dziewczyna, której wróżono wychodziła z izby. Ta lerze kryły pod sobą wyrok: jeden kukłę, drugi obrączkę, trzeci pusty. Czy dziewoja będzie radowała się na hucznem weselisku, czy udziałem jej będzie ciemna i pusta mogiła, czy jesz cze straszniejsze staropanieństwo. Drżącą ręką odwraca talerz... obrączka! Ile radości, wesołego chichotu i rozmaitych domysłań jaki też może ten przyszły być. Ale poco nad taką łatwą sprawą męczyć sobie głowę, jest i na to sposób w tę noc.

Kiedy cała wies pogrąży się już w sen, w złowieszczą godzinę duchów, w chałupach, gdzie niegdzie świeciły się okienka. Ogarek położony przed oknem a obok dziewczyna chciwie wzrok zatapiająca w czerni nocy. Bo wedle tradycji, która obleci trzy razy pokój dokoła, ogarek w oknie postawi i pilnie baczyć będzie, ujrzy wybranego w oknie.

A która była trwożliwszego serca to inaczej starała się ujrzeć przyszłego pana i władcę. Pobożnie raz to klęcząc to stojąc odmawiała przepisaną ilość pacierzy i rzuciwszy garść lnu lub konopi w kąty izby, kładła się kłaść spać wpierw przepasawszy się wzorzystą krajką. A wtedy w sennych marzeniach miała ujrzeć przyszłego małżonka.

Najczęściej praktykowanym sposobem wróżenia, było a nawet do dziś praktykowanym jest, wróżenie z roztopionego wosku. Roztopiony wosk pada na talerz ewentualnie karton i zastyga. Układa się w dziwaczne esy, floresy, z których umieją jednak znaw cy odcyfrować i wywróżyć coś na przyszły rok. Najczęściej wróżą sobie narzeczeni, głowa przy głowie, pochyleni nad stygnącym woskiem pilnie patrzą na swe przyszłe woskowe losy. Dziś prawie każdy naprawdę inteligentny nie powie, że to jest warjactwo. Przeciwnie, każdy pochwali i uszanuje dawne obrzędy, bowiem w ten sposób co famy się w dawne czasy, nawiązując przynajmniej duchowo węzeł z dawnemi laty. Jeżeli naród tak kulturalny jak Anglja potrafi pieczołowicie przechowywać stare tradycje, nie wstydząc się ich śmiesznostek, widząc w tem zachowanie odrębnych cech narodowych. dlaczego my mamy czasami pogardzać i wyśmiewać, niekóre zwyczaje?

—0—

WYBORY W ZW. NAUCZ. POL. WE LWOWIE. W związku z realizacją nowego statutu, odbyło się w dniu 24. bm. pierwsze zebranie sprawozdawcze członków Oddz. Grodzkiego Z. N. P. we Lwowie, obejmującego teren m. Lwowa i powiatu lwowskiego. Po wygłoszonych referatach organizacyjnych i zawodowych na temat obecnego położenia szkoły i nauczyciela, dyskusji i uchwaleniu kilku rezolucyj, odbyły się wybory nowego Zarządu na okres 2-letni, w skład którego weszli: Bereś Antoni — prezes; Stryjak Juljan — przewodn. Wydz. Org.; Mgr. Józecki Piotr — przewodn. Wydz. Pedagog.; Borowski Antoni — przewodn. Wydz. Pracy Społ.; Dankowski Henryk — przewodn. Wydz. Finansowego; Władyka Antoni — przewodn. Sekcji Szkol. Powsz.; Laskowski Franciszek — przew. Sekcji Szkol. Średniego.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1, piętro II.). Wystawa Związku Artystek Polskich we Lwowie otwarta w Salach Towarzystwa, ciesząca się dotąd bardzo dużą frekwencją zwiedzających, już zostanie zamkniętą w środę 4. grudnia. Wystawa obejmująca wystawy pośmiertne ś. p. Dolińskiej Marji i ś. p. Korzeniowskiej Wandy oraz wystawę zbiorową znanej miniaturzystki Chybińskiej Marji i Salon ogólny w którem bierze udział 16 artystek, została przez fachową krytykę bardzo przychylnie przyjętą. Wystawy Zw. Artystek posiadają jak wiadomo piękne tradycje war tościowych wystaw to też i obecna wystawa stojąca na wysokim poziomie artystycznym zasługuje na zwiedzenie jej tembardziej, że już tylko kilka dni potrwa. Całość wystawy uzupełniają piękne tkaniny Związku pracy obywatelkobiet. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 15 popołudniu.

SPRZEDAŻ ALKOHOLU. Lwowskie Starostwo Grodzkie zawiadamia właścicieli jadłodajń, restauracyj, pokojów do śniadań, barów, mleczarń i t. p. lokali, które obok prowadzenia sprzedaży głównego przedmiotu handlu, tj. podawania napojów i pokarmów do spożycia na miejscu, mają nadto uprawnienie do sprzedaży towarów spożywczych i kolonjalnych do spożycia poza miejscem sprzedaży, sprzedaż tych artykułów spożywczych i kolonjalnych może odbywać się w dnie powszednie tylko do godziny 19-tej, zaś w soboty i w dnie przedświąteczne do godz. 20.

W innych godzinach miejsce sprzedaży tych towarów musi być zamknięte, a towary dla kupujących bezwzględnie uniedostępnione. Również sklepy korzenne, a zwłaszcza sklepy z owocami, słodyczami, cukierkami, ciastkami, piernikami i t. p. artykułami, przeznaczone do spożycia poza miejscem sprzedaży mogą być otwarte od godz. 7 do 19-tej w dnie powszednie, zaś w soboty i w dnie przedświąteczne od godz. 8 do 20-tej.

Kupcy nie stosujący się do powyższych zarządzeń karani będą grzywną do 2.000 zł. i kara aresztu do 6 tygodni lub jedną z tych kar.

Starosta Grodzki: (—) Protassewicz.

Z kraju

SKAZANIE WÓJTA ZA NADUŻYCIA. Dnia 26 bm. odbyła się przed Sądem okr. w Tarnopolu rozprawa główna przeciwko Janowi Kraupie, wójtowi gminy zbiorowej Łubianki Wyżne pow. zbaraski i Ignacemu Leszczewowi, sekretarzowi tejże gminy o przywłaszczenie pieniędzy gminnych. — W wyniku rozprawy Jan Kraup skazany został na karę więzienia przez półtora roku i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Ignacego Leszczewa uniewinniono.

WYBÓR DELEGATA DO RADY WOJEWÓDZKIEJ. Uchwałą Rady Powiatowej w Zborowie wybrany został delegatem do Rady wojewódzkiej w Tarnopolu p. Aleksander Bobrowski, rolnik, radca Izby Rolniczej, zamieszkały w Konopnicy.

REKONSTRUKCJA WODOCIĄGÓW W TURCE. Zakończona została pierwsza faza robót około rekonstrukcji wodociągu miejskiego w Turce, doprowadzającego wodę do wodotrysku na Rynku z góry Szymonki. Dotychczasowy rurociąg drewniany zastąpiono w połowie narazie rurami betonowemi.

Kronika stanisławowska

Z ŻYCIA AKCJI KATOLICKIEJ. Onegdaj odbył się staraniem Akcji Katolickiej w Stanisławowie, odczyt O. Henryka Mroczki T. J. p. t. „Rola Kościoła w dziejach świata". Odczyt ten odbył się w sali Zjednoczenia Mieszczan Polskich, przy bardzo licznym współudziale słuchaczy.

WARSZAWSCY „WYDAWCY" NA NIEUDAŁYM WYSTĘPIE. Do szeregu instytucyj, oraz urzędów stanisławowskich, odniósł się jakiś osobnik telefonicznie, który podając się za wydawcę warszawskiego czasopisma pt. „Polska Współczesna" — prosił o ogłoszenia do swego wydawnictwa, zawiadamiając równocześnie, że wyszle sekretarza po odbiór tekstu. Między in. osobnik ów interwenjował telefonicznie do województwa i do prezydjum miasta. Sprawa przedstawiała się niezbyt jasną, wobec czego poproszono pana „wydawcę" o osobiste pofatygowanie się po odbiór tekstu ogłoszeń. Jak się okazało, rzekomy wydawca „Polski Współczesnej" — jest oszustem warszawskim — żydem, nazwiskiem Oskar Liprach, który karany był 2-letniem więzieniem w Równem za oszustwa ogłoszeniowe.

B. POSTERUNKOWY I FAŁSZERZ PIENIĘDZY SKAZANI NA KARĘ WIĘZIENIA. Władze śledcze P. P. aresztowały braci Sewera i Marjana Pławnickich, w związku z licznemi kradzieżami rowerów, jakie ostatnio miały miejsce w Stanisławowie. Sewer Pławnicki został swego czasu wydalony z policji, gdzie pełnił służbę w charakterze posterunkowego, zaś brat jego, Marjan, skazany został na karę 2 i pół roku więzienia za fałszowanie pieniędzy. Obecnie obaj bracia zasądzeni zostali na karę więzienia po 7 miesięcy.

WYROK NA SZANTAŻYSTĘ. Ignacy Bilczak został skazany na 1 rok więzienia, za to, że podając się za wywiadowcę P. P. szantażował w parku miejskim różne osoby, wyłudzając od nich pewne kwoty pieniężne.

ARESZTOWANIE WYWROTOWCA Z O. U. N. Policja stanisławowska aresztowała poszukiwanego od dłuższego czasu przez władze śledcze Lwowa, niebezpiecznego wywrotowca z O. U. N., Iwana Szawla, którego odstawiono do Lwowa.

Z TRZECIEGO PIĘTRA NA BRUK. M. Geisler, targnął się na swe życie, skacząc z trzeciego piętra kamienicy przy ul. św. Wincentego na bruk. Denat poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną rozpaczliwego kroku, brak środków do życia.

OBURZAJĄCE POSTĘPOWANIE KUPCÓW DRZEWNYCH. Stanisławowscy handlarze drzewem, zawiązali cichy kartel i podwyższyli cenę trocin z 11 zł. za tonę na 18, a nast. 20 zł. Lichwiarskie te spekulacje handlarzy drzewem powinne być srogo ukarane, a handlarze, którzy tak wyśrubowali ceny, powinni być pociągnięci do odpowiedzialności. Ta nieczem nie uzasadniona zwyżka ceny trocin, jest tem dotkliwszą, że skutkiem kryzysu, b. wiele mieszkańców naszego miasta, opala mieszkania trocinami, ze względu na stosunkowo niską cenę tego opału.

Wśród wydawnictw

Ks. dr. Stefan Grelewski: „Wyznania protestanckie i sekty religijne w Polsce współczesnej" (Zarys stanu prawnego wyznań religijnych w Polsce). Sandomierz 1935, nakładem Diecez. Zakładu Graficzno - Drukarskiego w 8-ce, str. 165+3 nlb. Cena 2.50 zł.

Ruchliwy redaktor antydyssydenckiej „Prawdy Katolickiej" w Sandomierzu podjął się opracowania, które niewątpliwie jest potrzebne i pomoże do zorjentowania się w przedmiocie nie dostatecznie u nas i tendencyjnie oświetlanym. Autor pragnie zobrazować życie wyznań i organizacyj akatolickich rzeczowo, pod względem prawno - publicznym, ustrojowym, ideologicznym i statystycznym. Narazie wyszedł tomik I., poświęcony położeniu prawnemu wyznań w Rzplitej, prawnej stronie stosunków międzywyznaniowych, charakterowi prawa małż. i sytuacje prawnej bezwyznaniowców u nas. Dalsze 2 tomiki omówią naprzód stare, uznane kościoły ewangelickie (luterskie i kalwińskie), a potem osobno drobniejsze, niezalegalizowane denominacje.

W tomiku I-szym autor miał drogę nieco utorowaną przez St. Piekarskiego i jego książkę: „Wyznania religijne w Polsce" (1927), zawierającą wykłady o administracji wyznań i trochę dokumentów. Pozatem ułatwia tu zorjentowanie się niewielka rozmiarami, ale ciekawa i obfita w szczegóły rozprawa Teof. Giewartowskiego: „Kościoły ewangelickie w Polsce z uwagi na ich właściwości ustrojowe i narodowościowe" (1933).

Ks. Grelewski cytuje na wielu miejscach literaturę także obcą do porusza nych przez siebie kwestyj, ale dwóch wymienionych prac nie podaje. Nagół przedstawia rzecz dokładnie, przejrzyście, uwzględniając kwestje aktualne dla każdego obywatela, jak np. zmianę wyznania w różnych b. zaborach, naukę religji, pochówek na cmentarzach publicznych, trudności przy zawieraniu ślubów, uzyskiwaniu rozwodów i przy prowadzeniu aktów stanu-cywilnego. O denominacjach nieuznanych mówi zbyt sumarycznie, tak, że po pewniejsze informacje trzeba sięgać do Piekarskiego (op. cit., str. 76—7). Usterkę zauważyliśmy u ks. Grelewskiego na str. 34, gdzie mylnie nazywa urząd duchowny (kaznodziejski) w kościele augsburskim „urzędem kapłańskim" i równie błędnie identyfikuje ustrój kościoła reformowanego z ustrojem luteranów. Życząc autorowi rychłego wydania następnych części tej pożytecznej książki, zwracamy mu uwagę na świeżo opublikowaną rozprawę niemiecką pastora W. Lemppa o kościele augsgurskiego i helweckiego wyznania w Małopolsce (druk. w Berlinie). *C. L.*

Polski silnik zdobywa świat. Motor Diesla, poruszany ropą naftową, dzięki swym niezaprzeczonym zaletom, zwycięsko wypiera dziś wszędzie maszynę parową. Szczególniejsza więc uwaga wynalazców spoczęła na pracach około usprawnienia tego silnika. Dziś wysiłki polskich wynalazców inżynierów dr. Wicińskiego i Bujaka zostały uwieńczone ogromnym sukcesem: oto, bardzo prostym sposobem, udało się im podnieść wydajność silnika Diesla o 25 do 30%, zaś wydajność sprężarki dwucylindrowej o 60%. Szczegóły o tym wynalazku oraz o kolosalnych korzyściach i oszczędnościach zeń płynących czytamy w ostatnim numerze „Przyrody i Techniki", czasopisma, wydawanego przez „Książnicę-Atlas". Zeszyt ten zawiera oprócz tego szereg ciekawych artykułów i notatek na tematy: autostrad, współczesnych sposobów zwalczania gruźlicy, widma wojny bakterjologicznej, polskich zasobów mineralnych, rolnictwa sowieckiego po kolektywizacji oraz szereg interesujących każdego inteligentnego człowieka wiadomości. — Numer jest obficie ilustrowany.

Egzotyczne potrawy

Od czasu wielkiej wystawy kolonjalnej w Paryżu rozpanoszyła się tam moda egzotycznych potraw. Przyczyniło się do tego niemało powstanie rozmaitych restauracyj jawajskich, japońskich, afrykańskich, w których podawano różne „smakołyki", nieznane poprzednio na europejskich rynkach.

Zaczęło się to od gularzu ze **szczurów i kotletów oślich.** Potem przyszła kolej na **mięso lwów i krokodyli**, którem delektowali się nieliczni coprawda smakosze, z uwagi na bardzo wysoką cenę tych specjałów.

Kiedy w kinach paryskich wyświetlano „Eskimosa", — przyszła moda na **tran wielorybi**, podawany do obiadu. Potem znów pojawiły się **jeże morskie.**

Ostatnim krzykiem mody jednak są obecnie

tłuste, grube robaki,

które połyka się, nabite na wykałeczkę, jako zakąskę do cocktailu. Robaki te żyją w pniach pewnego gatunku indyjskiej palmy. Pakuje się je do puszek blaszanych i wysyła jako konserwy samolotami do Paryża.

Nie wspominamy już o takich pospolitych potrawach, jak ośmiornice, gniazda jaskółcze, płetwy rekinów itp. — Ale osobna wzmianka należy się jeszcze pewnemu gatunkowi **ostrego sosu**, ulubionej przyprawy do mięsa. Sos ten fabrykuje się w ten sposób, że **zabite szarańcze** posypuje się gęsto solą, pod działaniem której szarańcza „puszcza sok", mający rzekomo doskonały, pikantny smak.

A kto jest wegetarjaninem, — ten ma do wyboru: pączki bambusów, korzenie lotosu, liście palmowe, trzcinę japońską... same smaczne i pożywne rzeczy...

JÓZEF BIENIASZ. 65

W puszczy nad Salatrukiem

POWIEŚĆ

Wieczorem tego dnia zasiadła przy ognisku starszyzna, naradzając się nad sposobem wydobycia jeńca z matni. Zadanie było trudne. Rabuś coprawda dogorywał, ale znalazłszy się poza obrębem więzienia, mógł zebrać resztki sił i rzucić się z głodu nawet na ludzi. Cielsko możnaby wyciągnąć na linach, ale należałoby w takim razie zwierza wpierw powrozami opasać, a tego zadania nikt się nie chciał podjąć dopóki w niedźwiedziu tlała iskra życia.

Zdawało się, że losy Turula muszą się tragicznie dopełnić. Ale dobry duch lasów, opiekun wszelkiego zwierza, natchnął nową myślą cygańskiego króla. Wbrew przyjętym obyczajom, kazał przywołać do współrady starą wiedźmę Ilonkę, tę samą, co dała skuteczny sposób na pochwycenie żywcem niedźwiedzia. Sędziwa worożycha, zasuszona jak mumja, była znaną ze swoich praktyk czarownicą. Zapytana o zdanie, kręciła długo z namysłem strączkami skołtunionych włosów na siwej głowie, a wreszcie rzekła:

— Ugotujem dużo ziółek na spanie i damy to misowi wypić z mlekiem. Głodny jest, to wychłepcze wszystko, choć go w delikatnym nosie będzie wiercić. I wtedy można go skrępować jak niemowlę, że ani łapą nie ruszy... Byle wypił, byle wypił — mruczała wiedźma.

I oto znalazła się rada. Stara znała się jak nikt w obozie na różnych ziołach i leczyła niemi każdego, ktokolwiek zaniemógł, przez co zażywała wielkiej powagi nawet wśród męskiej starszyzny. Umiała też zaczarować, odczynić, lub zadać zły urok. W jej tajemniczą siłę wierzyli wszyscy i wszyscy się jej bali.

Jakoż nazajutrz podsunięto pod nos niedźwiedzia na długiej tyczce sporą miskę cukrzonego mleka. Umęczony Turul, zawąchawszy dawno zapomniany napój, pomieszany z ulubioną słodyczą, poruszył się zdziwieniem nozdrzami; dźwignąwszy z trudem łeb, wsadził pysk do naczynia i pośpiesznie wypił. Poprzez sztuczną słodycz zimnego napoju nie odczuwał nawet lekkiej goryczki tajemniczych ziół, których odwar z mlekiem zmieszano. Wypiłby nawet wtedy, gdyby mu instynkt odradzał. Głodowa gorączka i wynikłe stąd obłędne pragnienie były uczuciem, nieliczącym się z niczem. Zresztą płyn był słodki, zimny, krzepiący.

Wypiwszy, niedźwiedź uniósł do góry łeb i popatrzył z wyraźną wdzięcznością na stojących w górze ludzi. Kilkanaście par oczu wlepiło się w jego ślepia, śledząc ciekawie. Po raz pierwszy od wielu dni Turul zamruczał przyjaźnie, ale ludzie zrozumieli ten głos jako niebezpieczną pogróżkę.

Po niejakim czasie podano mu znów napełnione naczynie. Wypił i widać sił nabrał, bo niespodziewanie wstał i przysiadłszy na zadzie, porykiwał raz po razu. Wyraźnie życie weń wracało. Wtedy czyjeś ręce spuściły na sznurku kawał mięsa, które zawisło wysoko nad łbem uwięzionego. Zapach posilnego jadła był tak nieprzeparty, że aby pochwycić upragniony kęs, podniósł się na tylnych odnóżach, nawet nie czując, jak zarzucono mu na tułów pętlę arkana. Nie zwrócił nato żadnej uwagi, cały pochłonięty żądzą zdobycia tyle pożądanego jadła, które kołysząc się nad łbem, drażniło podniebienie. Tymczasem przebiegali ludzie, wciąż wyszukiwali stojącą pozycję niedźwiedzia do sobie jeno wiadomych celów, gdyż spadło nań kolejno jeszcze kilka dalszych pętel, omotywując całe ciało. Znękane zwierzę nie widziało tych czynności, lub zgoła nie rozumiało. W tej chwili chęć zaspokojenia szarpiącego wnętrzności głodu była uczuciem naczelnem.

Po upływie kilkunastu minut niedźwiedź jął chwiać łbem, jakby się czemuś mocno dziwiąc, aż osunął się na dno z ciężkiem westchnieniem. Niedługo potem leżał nieprzytomny. Silny środek nasenny starej cyganki zmógł nawet ten żelazny, pierwotny organizm.

Pomimo głębokiego snu, w jaki zapadł, Turul czuł, że dzieje się z nim coś niezwykłego. Dziwna niemoc owładnęła całem jego ciałem. Nawet łapą nie mógłby poruszyć, gdyby tego zaszła potrzeba. A właśnie instynkt, utajony głęboko w podświadomości, kazał się bronić, bo jakaś tajemnicza siła oderwała go od ziemi i unosiła ku górze. Stracił grunt pod nogami i zawisł jakby w powietrzu.

Niebawem ta sama siła jęła mu krępować łapy mocnemi powrozami i omotywać całe ciało. Czuł, że tkwi całkowicie w powijakach, bezradny jak wówczas, gdy go jako szczeniaka po raz pierwszy pochwycono, owinąwszy łeb wretą. Poprzez sen zawąchał też w bezpośredniem pobliżu ludzkie ciało; dobrze znana woń, ckliwa, dymem przepojona, wwierciła się w czuły nos silnie i bezpośrednio. Tuż koło jego pyska manipulowały ludzkie ręce. Nawet pysk mu krępowano, owijając miejsce koło mięsca. Szlochał w nim dobry duch lasów, biadając nad niedolą swego królewskiego syna, co nieprzytomny i sił całkiem wyzbyty, leżał oto niby kłoda skrępowany jak niemowlę, zależny w zupełności od dwułapych istot, stworzeń złych i przewrotnych, dziś panów zarówno jego życia, jak i serca...

Nagle potworny ból wstrząsnął ciałem niedźwiedzia. Ból miał tyle niesamowitej mocy, że Turul mimo ciężkiego snu, szarpnął się z całej siły, aż zatrzeszczały opasujące go powrozy i zaryczał przejmująco. Człowiek jakiś przeszył mu właśnie rozpalonem żelazem delikatną chrząstkę nosową, miejsce centralne jego głównego zmysłu i najdelikatniejsze. Równocześnie wstrętny odór żelaza i swądu żywcem palonego ciała zapełnił niedźwiedzie chrapy, nawykłe jeno do wiatrowych igraszek i leśnych, kojących aromatów...

C. d. n.

SPORT I WYCH. FIZ

PŁYWANIE

Celem spopularyzowania pływactwa wśród społeczeństwa lwowskiego L. K. S. „Pogoń" urządza w dniu 1. XII. b. r. o godz. 11-tej na krytej pływalni M. K. WF. i PW. przy ul. Jabłonowskich 5, zawody pływackie z udziałem czołowych zawodników wszystkich klubów lwowskich. Po zawodach odbędą się mecze piłki wodnej Lechja — Pogoń, Hasmonea — Czarni. Ceny wstępu: 50 gr. i 20 gr. Stojące dla uczniów 25 gr.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Reprezentacja Niemiec na mecz piłkarski z Anglją. Jak już donosiliśmy, 4. grudnia br. odbędzie się w Londynie międzypaństwowy mecz piłkarski Anglja — Niemcy. Skład reprezentacji Anglji już podawaliśmy. Niemcy ustaliły swoją reprezentację we czwartek. Reprezentacja ta przedstawia się następująco: Jakob (Regensburg), Haringer (Monachium), Münzenberg (Akwizgram), Janes (Düsseldorf), Goldbrunner (Monachium), Gramlich (Frankfurt), Lehner (Augsburg), Szepan (Schalke), Hochmann (Benrath), Rasselnberg (Benrath), Fath (Worms).

NARCIARSTWO

Próba sygnalizacji w górach. By zapobiec wypadkom zaginięcia i zabładzenia w górach, z inicjatywy Tow. Krzewienia Narciarstwa założona zostanie próbna instalacja sygnalizacji dźwiękowej i świetlnej w schroniskach górskich.

Akcja narciarska dla młodzieży. Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa uruchomi na okres zimowy wypożyczanie sprzętu narciarskiego dla młodzieży szkół średnich. Projektuje się urządzenie paru kilkudniowych wędrówek narciarskich dla starszej młodzieży w terenie beskidzkim. O ile dopiszą warunki śniegowe, uruchomione będą wypożyczalnie nart w Krakowie, Lwowie i Katowicach, zarówno dla młodzieży, jak i dla dorosłych. Projektowane są wreszcie popularne kursy narciarskie.

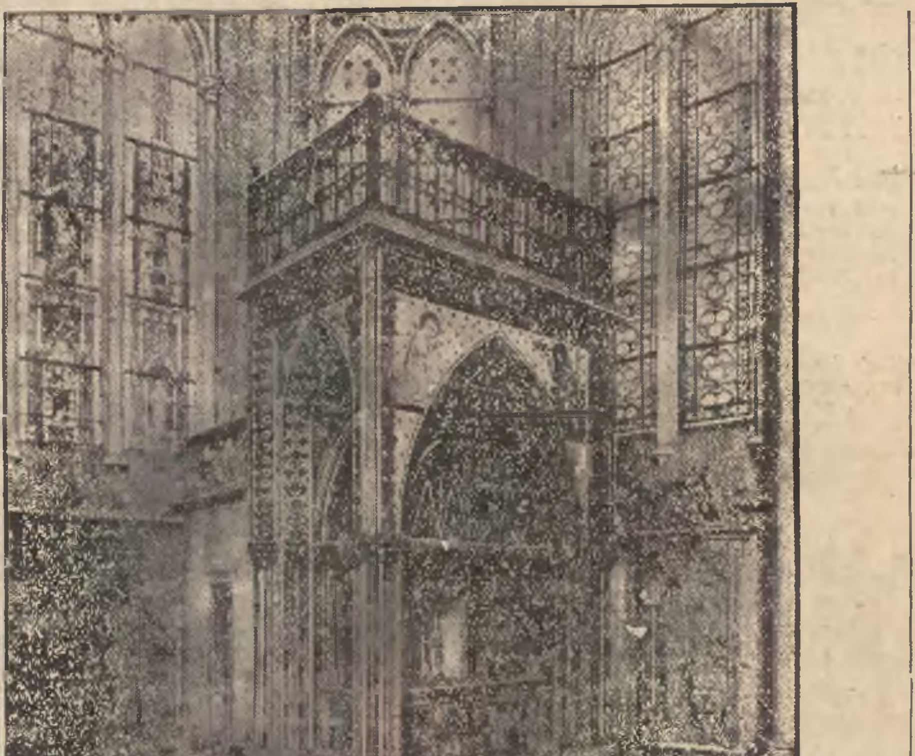
PIŁKA NOŻNA

Mecz Warszawianka — Wisła dojdzie do skutku. Wbrew doniesieniom niektórych dzienników stołecznych, ostatni tegoroczny mecz piłkarski o mistrzostwo ligi państwowej, wyznaczony na najbliższą niedzielę pomiedzy drużynami Warszawianka — Wisła, dojdzie do skutku. Początkowo zarząd Warszawianki ze względu na niepewną pogodę projektował spotkanie powyższe odwołać, oddając tem samem 2 punkty Wiśle. Jednak po naradzie z kierownictwem Sekcji Piłki Nożnej, zarząd Warszawianki postanowił zawody przeprowadzić.

Czescy hokeiści w Monachjum. W Monachjum bawiła drużyna hokejowa praskiej Slavii, która rozegrała treningowy mecz ze znanym zespołem niemieckim Riessersee. Mecz zakończył się wynikiem 0:0, aczkolwiek w drużynie czeskiej grało trzech Kanadyjczyków. Mecz zgromadził 4 tys. widzów.

Włosi na zimowych Igrzyskach Olimpijskich. Włosi obeślą zimowe igrzyska olimpijskie grupą 60 zawodników. Dzięki tej liczbie Włosi stanowić będą jedną z najsilniejszych reprezentacyj państwowych na zimowych igrzyskach olimpijskich.

O mistrzostwo świata w ping-pongu. Pięć państw zabiega o organizację mistrzostw świata w ping-pongu na r. 1936 a mianowicie Anglja, Francja, Austrja, Szwecja i Czechosłowacja. Zarząd Międzynarodowej Federacji i Tenisa Stołowego wyda wkrótce w tej sprawie decyzję.

Wspaniały gotycki grobowiec św. Elżbiety, w Katedrze w Marburgu. Obok drewniany posąg Świętej znajdujący się w Muzeum Berlińskiem.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja Lwowska

Sobota, dnia 30 listopada 1935

6.30 Audycja poranna. 6.50 (Lw) Muzyka lekka z płyt. — W przerwie o godzinie 7.20 Aud. poranna d. c. 7.50 (Lw) Program na dzień bież. 7.55 (Lw) Parę informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert. 13.00 (Lw) Melodje z filmów dźwiękowych na pł. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 (Lw) „Koncert życzeń“. 14.30 Koncert.

15.00 Odczytanie noweli J. Galsworthy'ego „Jeszcze raz“. 15.15 „Nasz handel morski“. 15.20 Giełda. 15.30 „Walce i marsze“ w wykonaniu Ork. 57 p. p. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Utwory na fortepian. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. 17.00 „Pod niemieckim dachem i pod mazurską strzechą“ — reportaż z Prus Wschodnich. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 „Świat naszych zwierząt“: „Winniczek“, pogad. 17.50 „Miasto świetnych tradycyj — Chełmno“ — pogad. wygł. Halina Jeske-Choińska.

18.00 Teatr Wyobraźni: Słuchowisko dla dzieci starszych. 18.30 (Lw) Przegląd wydawnictw. 18.40 (Lw) Silva rerum. 18.45 (Lw) Chwila R. Straussa — płyty. 19.00 (Lw) „O nowej siedzibie kulturalnej Lwowa“ fejl. wygł. Henryk Cieśla. 19.10 (Lw) Program na dzień następny. 19.20 (Lw) Koncert reklam. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna.

20.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 Aud. dla Polaków z zagr. „Andrzejki w świetle“. 21.30 Wesoła Syrena — aut. M. Janczówny-Terleckiego. 22.00 Koncert. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05 „Spacer po Europie“ — retransmisje z Rozgł. europ.

—o—

17.25 Moskwa. „Cyrulik Sewilski“, opera Rossiniego (transm. z teatru).

20.10 Sztutgart. „Marja“, opera Flotowa.

21.45 Radio Paris. „Cień“, opera Flotowa.

Radjostacja Krakowska

Sobota, dnia 30 listopada 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 6.50 Muzyka z płyt. — W przerwie o 7.20 Tr. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Tr. z Warszawy. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Tr. z Warszawy i Wilna. 13.00 Muzyka z płyt. 13.25 Tr. z Warszawy. 13.30 Południowy koncert popularny z płyt. 14.30 Tr. z Warszawy i Poznania.

16.00 Tr. z Warszawy. 17.15 Najnowsze nagrania na płytach. 17.45 Tr. z Warszawy. 17.15 Najnowsze nagrania na płytach. 17.45 Tr. z Warszawy i Torunia. 18.00 Tr. z Warszawy. 18.30 „Życie literacko-kulturalne“, omówi dr. Adam Bar. 18.40 Chwilka społeczna.

18.45 Pieśni Brahmsa w wyk. Celiny Nadl, przy fort. H. Ekierówna. 19.00 Janusz Meissner: „Autorecytacje“. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. 19.40 Tr. z Warszawy i Lwowa. 20.45 Tr. z Warszawy.

Humor



— Może balonik, proszę pana, aby panu było łatwiej wejść na to wzgórze?!

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski.